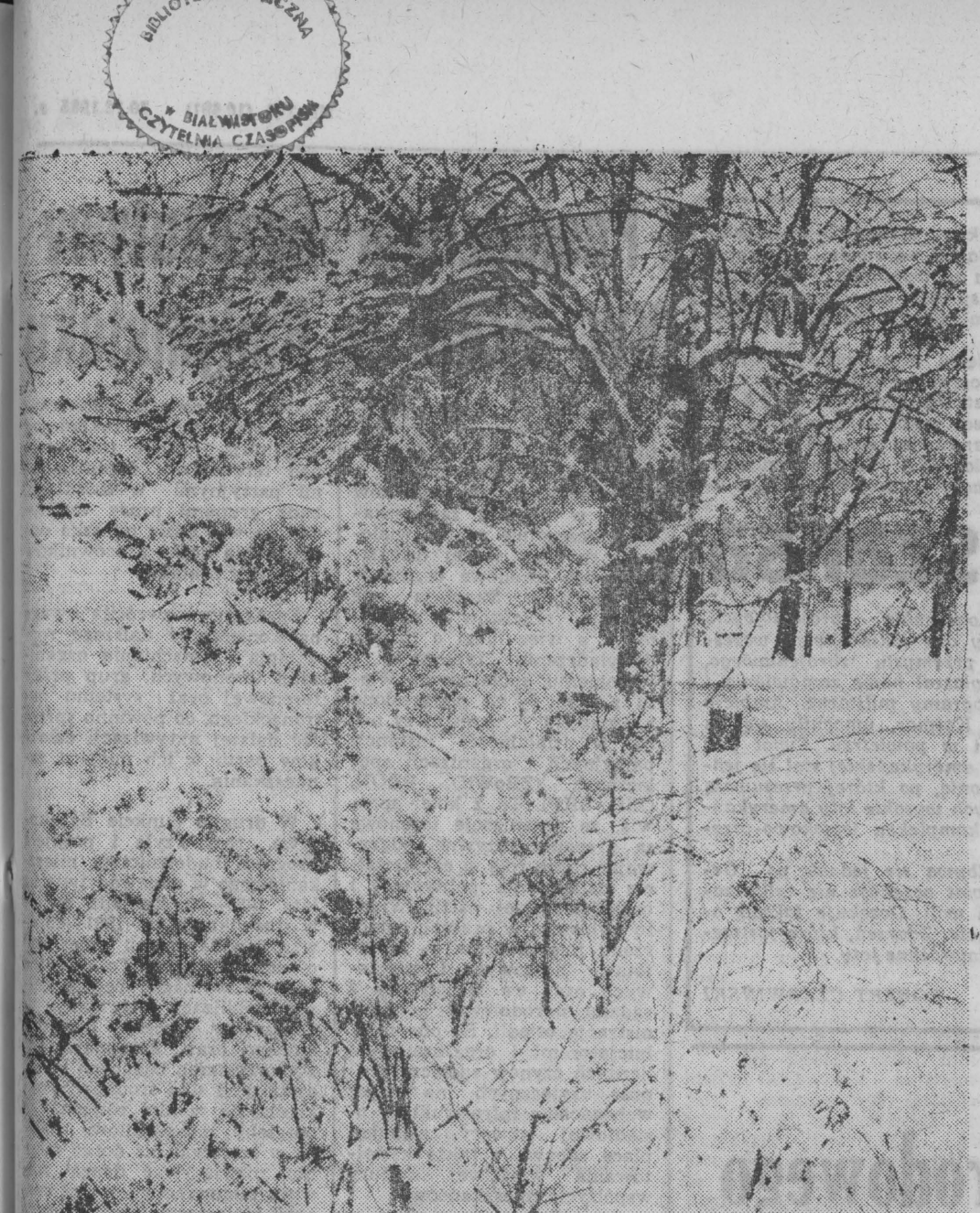




Białostockie planty o-
tuli śnieg — elekawe
cy na długie.
Fot. Z. LENKIEWICZ

ndle
Stulecie
Kongresu
Narodowego

Trzydniowe obchody stule-
cia Indyjskiego Kongresu Na-
rodowego zakończono w nie-
dzielę w Bombaju zgromadze-
niem ponad 100 tysięcy delega-
tów, gości i obserwatorów ze
wszystkich stanów Indii oraz
szesnastu państw. W programie
były także występy artystyczne
i konkursy. W niedzielę w tym
miejscu odbył się wielki kon-
cert. W programie także prze-
wodnictwem członka Biura
Politycznego, prof. dr hab.
Mirona Kubiaka.

Uczestnicy jednego z naj-
większych zgromadzeń po-
wstanych w historii Indii
oddali hołd założycielom i
przewodnikom partii, która sta-
ła się przewodnikiem narodu
indyjskiego w jego walce o
wolność i niepodległość. W
walce o przemianę gospodar-
stwa i społeczne, o samodziel-
ność polityczną, samowystar-
czalność ekonomiczną, spo-
łeczność i jedność kraju, umac-
nianie jego pozycji i autoryte-
tu na arenie międzynarodowej,
a także w walce o współ-
wzrost, rozbrojenie, pokój i
przejazd między narodami.
Oceniając rolę polityków
formacji światowej, którym
— jak Mahatma Gandhi, Jawaharlalowi Nehru i In-
drze Gandhi — przypadło w
udziale kierować kolejnymi
historycznymi fazami prac
Kongresu, obecna generacja
działaczy partyjnych ustami

Cląg dalszy na str. 2

W Magazynie Noworocznym

W jutrzejszym Magazynie Noworocznym polecamy uwa-
dze Czytelników wiele interesujących publikacji, a w
szczególności:

- ♦ Artykuł „KARIERA RÓDZKI” pióra ALICJI ZIE-
LIŃSKIEJ dokumentuje historyczny fakt przełamania
oporów w sensownym traktowaniu zjawisk uznawanych
dotąd za przekór rozsądkowi za — delikatnie mówiąc —
paranormalne.
- ♦ „ZOSTAŁY JENO HERODY” twierdzą OLGA PA-
CEWICZ i ALICJA ZIELIŃSKA wędrując po kolekcji
za grupą entuzjastów świątecznych obchodów, którym
coraz trudniej zebrać się do kupy. „Zda zawrócił spod
kościół. Śmierć choć stara, ale zasadna. Jej się nie wy-
kreśli. Niejedną przesła. Coś się dzisiaj spóźnia. — A
kreślić nam tak pilno — wtrąca gospodarz — nie pogania-
cie. Zanim przyjdzie, można jeszcze trochę pożyć. Jurek
po kostusze traktorem już pojechał.”
- ♦ „Z wareckim piwem, ponoć wyborem w smaku,
lacz się anegdota o papieżu Klemencie VIII, który be-
dąc w swoim czasie nuncjuszem w Polsce tak polubił
piwo wareckie, że dręczony gorączką na łożu śmierci
wzdychał: «O, santa piwa di Polonia, o santa biera di
Warka». Co słysząc obecni przy łożu modlili się do nie-
znanej im polskiej świętej. «Piwo». Tak to historia piwa
spisana przez KAZIMIERZA KOWALCZYKA wiąże się
w barwny spłot anegdot.
- ♦ Współczesniejsze wspomnienia i egzotyczne dygresje
przekazuje ANDRZEJ POLAKOWSKI w tekście „POL-
SKI SYLWESTER PO LIBIJSKU”. „Zwykła degustacja
dala najpierw humor, a potem drzemkę. Gdy chłopcy
spali — gaz się palił nadal, a razem z nim chałupa. Straż
ogniowa ugasiła co trzeba, ale nie do końca bo tu i ów-
dzie sie ulilo. Wreszcie pod sikawkowym, który pędził
by stłumić resztę płomieni zawallła się podłoga. Strażak,
choć nie mierzył tak precyzyjnie, wpadł prosto do kadzi
z zacierem. Byłby się biedak utopił, ale nie miał czasu,
bo ogień spłynął na zapasy spirytusu. Reszta chałupy i
sprzętów zaczęła fruwać w powietrzu i trzeba było wiać.”

Puchowy śniegu tren nie taki przyjemny

Najtrudniej w Białostockiem i Łom-
żyńskiem — Pług i plaskarki w akcji

Obfite opady śniega, które
wystąpiły w nocy z soboty na
niedzielę i w ciągu ubiegłej
niedzieli, sprawiły — zwię-
szcza w województwach biał-
ostockim i łomżyńskim — spo-
rą kłopotów. Służba drogowa
skierowała do akcji zarówno
sprzęt ciężki jak i lekki. O-
gólem w niedzielę, 29 bm., w
całym naszym regionie pracowa-
ło na drogach 133 pługów i 84
plugów. W akcji zwalczania
skutków opadów śniegów
uczestniczyło 360 osób.
Taka była sytuacja o godz.
12 zanotowana w Dyrekcji
Okręgowej Dróg Publicznych.
Rejon Dróg Publicznych w
Białymstoku skierował do ak-
cji dwadzieścia pługów wła-
snych i osiemnaście należą-
cych do innych przedsię-
biorstw i instytucji. RDP w

60-lecie społeczności tatarskiej Step przeniesiony do Rzeczypospolitej

INFORMACJA WŁASNA

Przed 60 laty, 28 grudnia 1925 roku, w auli Gimnazjum Im.
Joachima Lelewela w Wilnie obradował Wszechpolski Zjazd
Delegatów Gmin Muzułmańskich, po raz pierwszy w niepo-
dległej Polsce.

Wówczas powołano niezale-
żny Muzułmański Związek
Religijny Rzeczypospolitej
Polskiej, zrywając tym samym
więzy łączące Tatarów pol-
skich z nie istniejącym już na-
miancem Muftiatem Taurydz-
kim. Godność muftiego powie-
rzono doktorowi nauk orien-
talistycznych, Jakubowi Szy-
nkiewiczowi.

Cląg dalszy na str. 2

Po II wojnie światowej mu-
zulanie osiedlili się na Zie-
miach Odzyskanych. Pierwszy
Wszechpolski Kongres Muzuł-
mański w wyzwolonym kraju
miał miejsce w 1947 roku w
Warszawie.

Druga wędrówka odbyła się
na przełomie lat pięćdziesią-
tych i sześćdziesiątych; pro-
wadziła z Ziemi Zachodnich na
Białostocką. Ruch prze-
siedleńczy sprawił, że Biał-
ostok może dzisiaj pretendo-
wać do miana głównego ośrod-
ka muzułmańsko-tatarskiego
w kraju. Przed wojną miesza-
ło tutaj niespełna 30 Tatar-
ów, dzisiaj jest ich ponad
800.

Cląg dalszy na str. 2

Tragiczny wypadek śmigłowca

28 bm. w Burakowie k/War-
szawy uległ wypadkowi śmig-
łowca Lotniczego Pogotowia
Ratownego przewożący chorych
z Bydgoszczy do Warsza-
wy. Wypadek nastąpił w
trudnych warunkach atmosf-
rycznych. Helikopter spłonął.
W wypadku zginął pilot B.A.
i pielęgniarz G.H., a także 4
chorych. Są to trzy osoby
przewożone z sanatorium w
Ciechocinku. G.M., mieszka-
niec Wolomina, G.S., kobieta
lat 58, mieszkanka Wolomina
i B.M. lat 38 z woj. siedle-
ckiego oraz chory przewożony
ze szpitala w Bydgoszczy 25-
letni G.Z. — mieszkaniec No-
wego Sącza. (PAP)

„Gazeta” komentuje
Jest to już zamknięty rozdział historii ra-
kowania rozbrojeniu. Radziecko-amerykań-
ski układ o ograniczeniu zbrojeń strategicz-
nych SALT II wygasa 31 grudnia 1985 r.
Podpisany został w czerwcu 1979 r. Nigdy
nie wszedł w życie, ze względu na przerwa-
nie procesu ratyfikacyjnego w Kongresie
Stanów Zjednoczonych. Jednak dotychczas

SALT znaczyło — szansa

obie strony w zasadzie przestrzegały jego
postanowień.

Już w dwie godziny po powrocie z Wied-
nia, 18 czerwca 1979 r. prezydent Jimmy
Carter wystąpił przed połączonymi Izbami
Kongresu z informacją nt. podpisanego wła-
śnie układu SALT II. 22 czerwca przesłał do
Senatu dokumenty umożliwiające szybkie
rozpoczęcie debaty ratyfikacyjnej. Sekretarz
Stanu Cyrus Vance zapewniał wówczas se-
natorów, że „porozumienie to znacznie ułat-
wi utrzymanie stabilnej równowagi sił. Gwa-
rantuje ono też skuteczną obronę USA”. Po-
dobnie ówczesny szef Pentagonu Harold
Brown twierdził, że „układ ten zapewni na-
rodowi amerykańskiemu większe bezpieczeń-
stwo militarne niż byłoby ono możliwe bez
układu”.

Takie były opinie o SALT II polityków z
kręgu prezydenta Cartera. Jednak w Stanach
Zjednoczonych narastała już wtedy fala neo-
konserwatywna, do głosu zaczęli dochodzić

Cląg dalszy na str. 2

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 302 (10 691) Białystok — Łomża — Suwałki poniedziałek, 30.12.1985 r. Wydanie 1 Cena 6 zł



USA — podziemna
eksplozja nuklearna

WASZINGTON — W sta-
nach Zjednoczonych na Pust-
yni Nevada przeprowadzono
podziemną eksplozję nuklea-
rą. Zakomunikowano o tym w
niedzielę, amerykańskie Mini-
sterstwo Energetyki. Była to
bomba wodorowa. Wybuch na-
stał w głębokości 600 metrów
pod ziemią w odległości
150 km. od granicy z Meksykiem
od miasta Las Vegas. Siła
bomby była dziesięciokrotnie
większa od tej, jaką zrzucono
na Hiroszimę. Dosłownie
było zaplanowane na 19 gru-
dnia, ale odroczono je ze wzglę-
du na nieprzyjny wiatr i
zbliżające się święta.

Mitterrand w Egipcie

PARYŻ — W Egipcie z
przebiegiem wizyty przebywał
prezydent francji, FRANCIS
MITTERRAND. Ma się on spot-
kać z prezydentem, HOSNI
MUBARAKIEM i przeprowadzić
rozmowę na temat sytuacji
na Bliskim Wschodzie i
stosunków dwustronnych.

Pierwsze metro
na Syberii

MOSKWA — Niedzielną
prasa radziecka informuje o
oddaniu do eksploatacji metra
w Nowosybirsku. Jest to
pierwsza kolej podziemna zbu-
dowana na Syberii.

Czy pokój w Libanie?

DAMASZK — Syria uży-
wa wszelkich Liban do
udzielenia pełnego poparcia
podpisane w sobotę w Da-
mascu układów, kończących
formalnie 15-letnie wojne do-
mową w Libanie. Pochłonięta
ona ok. 100 tys. ofiar śmiertel-
nych. Rząd syryjski był
głównym inspiratorem porozu-
mienia trzech ugrupowań po-
lityczno-wojskowych Libanu
(Drużba, Syzyfów i Chrześci-
jani).

Kuba — zakończenie
sesji parlamentu

HAWANA — W Hawanie
zakończyła się sesja parlamen-
tu kubańskiego. W ostatnim
dniu obrad delegaci zatwier-
dili plan rozwoju społeczno-
gospodarczego kraju oraz bu-
dżet na 1986 r.

Występując na zakończenie
sesji, FIDEL CASTRO ocenił
wysoko osiągnięcia kończące
się pięcioletni i zwrócił uwagę
na konieczność nowego prze-
strzeżenia, dyscypliny pracy.
(Opr. mis)

Ważne dla maturzystów

Zasady rekrutacji na I rok studiów

Jak informuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyż-
szego w roku akademickim 1986/87 rekrutacja na I rok stu-
diów dyplomowych w uniwersytetach, wyższych szkołach pe-
dagogicznych, akademiach ekonomicznych, wyższych szko-
łach technicznych i akademiach rolniczych będzie prowa-
dzona według zasad określonych zarządzeniem ministra
Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 grudnia 1985 r.

Utrzymane zostały podsta-
wy rozwiązywania zawarte w
zmodyfikowanym w br. sy-
stemie rekrutacji, a przede
wszystkim zasada przyjmowa-
nia najlepszych kandydatów
mających największe predys-
pozycje do studiów wyższych.
Uznano za celowe, z punktu
widzenia społecznego, utrzy-
manie podobnie jak w br.
punktów z tytułu pochodzenia
robotniczego i chłopskiego

tylko na 11 kierunkach stu-
diów. Równocześnie utrzy-
mano możliwość wprowadzania
rozwiązanych eksperymentalnych
stażących kształtowaniu po-
żądanego składu społecznego
studentów I roku.

Biorąc pod uwagę powyż-
sze zasady, w roku akademickim
1986/87 obowiązywać będą
następujące kryteria do-
boru kandydatów na I rok
studiów:

— Podobnie jak w latach
poprzednich przyjmowani będą
na studia bez egzaminu
wstępnego laureaci i finaliści
olimpiad i konkursów przed-
miotowych.

— Po zdaniu egzaminu
wstępnego bez dalszego po-
stępowania kwalifikacyjnego
przyjmowani będą na I rok
studiów kandydaci, którzy u-
zyskali na egzaminie wstępnym
z przedmiotów kierunko-
wych średnią ocenę ustaloną
przez rektora, nie mniejszą
jednak niż 4,25; sieroty i wy-
chowankowie domów dziecka;
kandydaci kończący zasadni-
czą służbę wojskową w 1986

Cląg dalszy na str. 3

Jak minął nam 1985 rok?

Do Sylwestra coraz bliżej. Zanim jednak usłyszymy ostat-
nie w roku uderzenie zegarowego gongu, pomyślimy o tym,
co za nami. Czy między sprawami wielkimi i codziennymi
był czas na satysfakcję? Okazuje się, że tak, o czym prze-
konują Czytelnicy „Współczesnej”.

Przewodniczący WPZZ w
Białymstoku — Witold Kar-
czewski:

— Był to kolejny rok kry-
stalizowania się i doskonalenia
struktur nowego ruchu
związkowego. 13 lipca 1985
Rada Ogólnokrajowego Porozu-
mienia Związków Zawodo-
wych powołała 41 wojewódz-
kich porównań, w tym i biał-
ostockie. Mamy już prawie
100 tys. członków związków

zawodowych, zrzeszonych w
517 organizacjach.

WPZZ jest przedstawiciel-
stwem ludzi pracy, a nie wła-
dzą związkową. Dlatego też
opieramy się w dużej mierze
na komisjach problemowych,
mających charakter otwarty.
Powołaliśmy sześć takich ko-
misji.

Mamy swoich przedstawi-
cieli w organach działających
przy województwie białostoc-
kim. Nawigaliśmy ścieżką
współpracy z RW PRON, ZW
LKP i innymi organizacjami.
Efektem tego jest powołanie
poradni społeczno-rodzinnej.
Prowadzimy także poradnio-
two prawne.

Cląg dalszy na str. 3

Budowniczo- CZMP wykonali zadania

Budowniczym Pomnika
Centrum Zdrowia Matki Pol-
ki sprzyjała dotąd pogoda,
dzięki czemu kontynuowali o-
ni prace montażowe i beto-
niarskie na otwartym powie-
trzu. Ostatnia sobota roku by-
ła dniem roboczym dla kil-
kudziesięciu specjalistycznych
brygad budowlanych. Poma-
gała im grupa żołnierzy. Po-
łożono ostatnie płyty stropo-
we na niższej części bloku
szpitala położniczo-ginekolo-
gicznego. Montażysty i beto-
niarze pracowali na ostatniej
kondygnacji w wysokiej czę-
ści tego szpitala. Budowniczo-
wowie dotrzyli słowa i w
grudniu przekazali w stanie
surowym hotel dla personelu
medycznego. Podjęto w nim
tynkowanie wnętrz.

Kierujący pracami inżynier
Ireneusz Ambrozak stwier-
dził w rozmowie z dzien-
niarzem PAP: wykonaliśmy
już tegoroczne zadania. Przed
nami — przedostatni rok bu-
dowy pomnika-szpitala. Wszy-
stkie prace wykonujemy ter-
minowo, pomagamy nam w tym
dobra organizacja robót.

Cląg dalszy na str. 3

(PAP)

„Pracowity” wypoczynek Instruktorskie spotkanie „u źródła”

INFORMACJA WŁASNA

Kalendarz tak się ułożył, że w okresie świątecznym uc-
niom szkół wypadły wcale nie krótkie ferie zimowe. Nie
dali one zbyt wielu szans na „białe szaleństwo”, ale po-
zwoliły na niezły wypoczynek przed finiszem semestru, se-
rialem klasówek i „odpytywan”.

Nie jest to jednak czas od-
poczynku dla wielu nauczy-
cieli, zwłaszcza dla tych, któ-
rzy prowadzą drużyny zuch-
we i harcerskie. Ten okres
wykorzystali oni na szkole-
nia. Kilkudziesięciu instrukto-
rów zuchowych i harcerskich
(nie tylko nauczycieli) z Huf-
ca ZHP Białystok wyjechało
sobie seminarium szkoleniowe

w Warszawie. Dlaczego tak
daleko? Po pierwsze dla ce-
lów poznawczych; a po dru-
gie (i ważniejsze) — aby wia-
domości o swej organizacji
zasłuchać „u źródła”, czyli w
Głównym Kwaterze ZHP.

Na spotkanie z białostocki-
mi instruktorami przybyli m.

Cląg dalszy na str. 2



Fot. HSI — A. KOZŁOWSKI

USA Stróże porządku — przestępcami

W piątek aresztowano w
Miami trzech funkcjonariuszy
policji, oskarżonych o ustalo-
wanie morderstwa w celu za-
garnięcia od przestępców han-
dujących narkotykami trans-
portu kokainy o czarnym ko-
lowej wartości 20 mln dola-
rów. Zarzuca im się ponadto
— wraz z czwartym aresztowa-
nym z tego powodu polic-
jantem — handel kokainą.
Oskarżeni policjanci pono-
szą odpowiedzialność za
śmierć trzech handlarzy nar-
kotyków, którzy w lipcu te-

go roku rzucili się do rze-
ki Miami, usiłując wymknąć
się grupie umundurowanych
policjantów. Mężczyźni, któ-
rzy utonęli, należeli do gru-
py sześciu handlarzy nar-
kotyków i w momencie zejścia
płynowali łodzi, na której
znajdowało się 300-400 ki-
logramów kokainy, wartość
około 20 mln dolarów. Jo-
tychczas nie ustalono, co o-
skarżeni funkcjonariusze po-
licji zrobili z tym ładunkiem
narkotyków.

Sila państwa z rolniczego trudu

Ciąg dalszy ze str. 1

nych, m.in. przy budowie dróg i wznowieniu składu w Letnich.

Ludowcy dają przykład innym, jak należy gospodarować. W szeregu Stronnic- twa znajdują się wybitni pro- ducenci rolni, laureaci „Zio- łej Wlechy” na szczeblu wojewódzkim i krajowym. Wy- pada tu wymienić Tadeusza Dąbrowskiego, Zenona Adam- skiego i Jerzego Żukowskie- go. Członkowie ZSL mają też na swym koncie dobre rezul- taty zaangażowania w pracy samorządu rolniczego i spół- dzielczego. W ciągu tego roku zefesłowska organizacja w gminie Dobrzyńnowo Duże przyjęła 42 nowych członków i liczy obecnie 406 osób, zrzu- żonych w 25 kolach.

Dyskusja podczas Plenum dotyczyła przeważnie waru- nów rozwoju produkcji rol- nej: co ją ułatwia, a gdzie są bariery? Doceniając wartości wspólnej polityki rolnej PZPR ZSL mówiono o kłopotach i zaprzeczaniu węgla i po- pisywaniu się relacji cen- trodów produkcji i artyku- łów, wytwarzanych w gospo-

darstwie rolnym. Krytycz- ne uwagi wyrażano o usługach mleścowej SUR i o udziale młodzieży w samorządzie wiejskim.

Józef Kozioł, w swoim wy- stąpieniu, nawiązał do 90-let- niej historii zorganizowanego ruchu ludowego, który zawa- sze dbał o siłę państwa, o czym decydowały szczególnie ranga jego gospodarci. Poli- tyka rolna ukształtowała na- początku lat osiemdziesiątych — jak powiedział — okazała się skuteczna, będzie utrzy- mana i konsekwentnie realizo- wana. Polskie rolnictwo pracą chłopów, spółdzielców i ro- botników PGR wniosło waż- ny wkład do stabilizacji na- szego gospodarstwa. Wicepre- mier ustosunkował się również do konkretnych spraw porusz- nych w dyskusji.

Oprawy artystycznej urocz- ności zapewnił zespół ludowy „Nawianie”. Wicepre- zes NK ZSL — Józef Kozioł, w godzinach popołudniowych, od- wiedzając gospodarstwo znanego hodowcy i producenta mleka Zenona Adamskiego w Po- gorzałkach. (lk)

Jak minął nam 1985 rok?

Ciąg dalszy ze str. 1

Byliśmy częstymi gośćmi w zakładach pracy, organizo- waliśmy dwa spotkania re- jołowe. Zainicjowaliśmy socja- listyczne współzawodnictwo pracy.

W roku utworzenia WPZZ sprawy organizacyjne zajmo- wały nam wiele czasu, ale podjęliśmy także działania merytoryczne, dotyczące m.in. bezpieczeństwa i higieny pra- cy, funkcjonowania służby zdrowia, szkolnictwa zawodo- wego, budownictwa mieszka- niowego, ochrony środowiska i innych.

Jestem świadomy, że wiele jeszcze pozostało do zrobienia, niemniej zaangażowanie i po- stawia członków związków w zakładach pracy jest gwaran- cją pomyślnego rozwiązania wielu problemów w roku 1986.

DANUTA MILEWSKA — polozna na oddziale Ginekolo- gicznego-Polozniczym Wole- wódzkiego Szpitala Zespolone- go w Łomży.

— Wspaniale będę wspomi- nać ten rok, choć w zasadzie nie szczególnego w moim ży- ciu się nie wydarzyło. Nie cieszę się najlepszym zdro- wiem, ale w tym roku omi- nęły mnie wszelkie dolegli- wości i komplikacje. A zdrowie — jak pan wie — jest naj- ważniejsze, dlatego mam pew- ne powody do zadowolenia. Był to również rok spokojny zarówno pod względem zawo- dowym jak i rodzinnym. Przy- jemnym na świat około 2 tys. nowych obywateli. To na- prawdę cieszy. Zadowolona jestem również z własnych dzie- ci — starszy syn już apli- kuje w sądzie, młodszy — dobrze sobie radzi na biało- stockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Chciałabym bardzo, żeby rok 1986 był chociaż taki sam jak ten, mi- ający. Proszę również przy- jać serdeczne życzenia dla Redakcji i Czytelników — dużo zdrowia, pokój, wiele uśmiechu i pogody. (klos)

Ppor. WOJCIECH KON- DRAT z Podlaskiej Jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej: — Mijający rok 1985 przy- niósł wiele znaczących w moim życiu wydarzeń. Po pię- ciu latach studiów, obejmują-

Zwodniczy blask Nie wszystko złoto co się świeci...

...powiada znane przysło- wie. Przekonała się o tym mieszkanka Białegostoku — B.S. W styczniu 1985 r. trze- ję panewie — M.S. oraz K.Z. i jego kuzyn 33-letni Leszek Zalewski zaproszono na wy- okazanie kupno złotej obrącz- ki. Początkowo żądali 18 tys. zł. Gdy jednakże klient- ka oświadczyła, że cena złota spadła, zdecydowali się sprzedać za 15,5 tys. zł. Na- leżność zainkasował praw- dzie K.Z., ale w roli właście- ciela obrączki występował Le- szek Zalewski.

Od tej transakcji minęło pięć miesięcy. B.S. zoriento- wała się, że została oszuka- na. Rzekoma złota obrączka okazała się bowiem najwy- kiejszym tombakiem wartym najwyżej 300 zł. Zdecydowa- ła więc pociągnąć białostocki III Komisariat MO. Mili- cjan ci bez trudu ustalili do- kładne personali całej trój- ki, łącznie z adresami.

Oskarżono się, że L. Zalewski był już wielokrotnie karany przez sądy w Bielsku Podla-

skim i Białymstoku. Ostatni wyrok, również za wyłudza- nie, opiewał na trzy lata po- zbawienia wolności, 150 tys. zł grzywny i nadzór ochronny w ciągu czterech lat. Z zakładu karnego został zwolniony 1 grudnia 1984 r. Posiadał wprowdzone na utrzymaniu żo- nę i troje dzieci, ale nie zde- cydował się na podjęcie sta- tej pracy. Jako ślusarz z za- wodu nie miałby żadnych trudności z zatrudnieniem.

W trakcie śledztwa nie ne- gował, że rozmawiał z B.S. na temat sprzedaży obrączki, ale utrzymywał, że „złoto” było własnością K.Z. Tłumaczeniu temu prokurator nie dał wi- ary, zwłaszcza, że Leszek Za- lewski ma jeszcze jedną sprawę karna o inne przestęp- stwo.

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku, kierując do sądu akt oskarżenia, postanowiła pociągnąć do publicznej wia- domości pełne personali spraw- cy. (jks)

PRON

Niektórzy moi znajomi są- dzą, że skoro odbyły się już wybory do rad narodowych i do Sejmu, to dalsza dzia- łalność Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego — jeśli już nie jest zupełnie niepotrzebna, to stoi na pe- wno pod znakiem zapytania. Właśnie poważny udział społeczeństwa w wyborach dowiódł, że jesteśmy już pra- wie jednomyślni, że wywie- trzamy nam z głów niezdrowe emocje, bo osiągnęliśmy po- wżeszczą negację bałaganu i nieodpowiedzialności. Niki przecież nie tęskni do pu- stych półek, ulicznych za- mieszek, podziałów na tych co „za” i tych co są „prze- ciw”. Wprawdzie profesor Mariusz Gulczyński w swo- im „Raportie o stanie poro- zumienia”, przestrzegając przed nonszalanckim-optimistycznym wizerunkiem naszej rzeczywisto- ści, ale przecież tylko niekier- ty żadali sobie trud, aby ten dokument przeczytać. Obwo- łuje się zresztą profesora nie- sfornym puszyskiem, który zewsząd węższy niebezpieczeń- stwo.

W suwalskiej Radzie Wo- jewódzkiej PRON drwi się jednak nie zamie- rzyli. Oczywiście najwięcej jest interesów szukają- cych dróg prowadzących do uzyskania mieszkania. Ale jest wielu innych. Oczywiście, że próba matki o wypusz- czenie na wolność syna, któ- ry odsiadywał wyrok za na- pad rabunkowy, nie znajduje rozważania i na tym forum, ludzie jednakowoż wierzą w nadzwyczajne jakoby kom- petencje działającej przy Ra- dzie Wojewódzkiej Komisji Interwencji Społecznej. Ilość nowych spraw rośnie. Okazu- je się, że szukanie porozu- mienia z rządem, który wy- dał krzywdzącą decyzję, jest czasami trudniejsze niż od-

najdwanie wspólnego języ- ka pomiędzy zwolenników dwóch przeciwstawnych ide- ologii czy światopoglądów. Ale tak to już bywa.

Mija właśnie dwa i pół ro- ku od powstania Patriotycz- nego Ruchu Odrodzenia Na- rodowego. Rozpoczął się dyskusja o stanie i perspek- tywach Ruchu.

W Suwalskiem miała ona początkowo charakter for- malny, na posiedzeniach o- gniw i rad terenowych ma- ło było uwag dotyczących i-

nostek handlowych, obsługa sklepów...? Gdybyśmy tak so- bie wygarnęli w oczy, to mo- że wiele problemów po- prostu by zniknęło.

To tylko jeden głos w je- dnej sprawie. Najczęściej re- agują mieszkańcy tych miast, wsi i osiedli, gdzie zło, się dzieje. Niektórzy czekają jakby na dodatkowe kompetencje, ot- choćby na możliwość praw- nej represji, ale czy o to cho- dzi?

Kiedy przed dwoma laty powstał przy Radzie Woje-

wódzkiej Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Ma- zurskich, nikt nawet nie przy- puszczał, że będzie on w sta- nie decydować w tak wielu sprawach. Dziś nie jest to już garstka zapalonych żęglarzy i ludzi pragnących za wszelką cenę doprowadzić do równo- wagi ekologicznej na Mazu- rach, lecz liczna grupa ma wpływ na powstanie i reali- zację programu ochrony śro- dowiska w województwie. Stanowi niewątpliwie struk- turę społecznego nacisku, ale jednocześnie jest gremium aktywnie poszukującym co- raz to nowych form dzia- łania i pozyskującym zwolen- ników walki o czystość Ma- zura. Ale to znowu tylko je- den przykład działania swo- istego społecznego systemu wczesnego ostrzegania. Taki system Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego po- winien tworzyć nie tylko w

stoty i form działania Ru- chu. O perspektywach ra- czej nie mówiono, chociaż na- ten temat również dawali się słyszeć pojedyncze głosy. Tak czy inaczej wszyscy, któ- ry zechcieli się do tej por- wypowiedzieć, podkreślali zgodzie, że PRON musi być użyteczny. Każdy zresztą tro- chę inaczej tę użyteczność so- bie wyobraża.

— Musi wasz Ruch — mó- wiono np. na środowiskowym spotkaniu w Węgorzewie — umieć załatwić pilne spo- łeczne potrzeby. Ot np. że pla- nie handel w mieście. Pe- tencje, odpowiedzi, wyjaśnie- nia, ale wreszcie (z braku tzw. możliwości) wszystko i- dzie tak jak szło.

— A czy nie można — pa- da pytanie — zorganizować na naszym forum spotkania z naczelnikiem, prezesami jed-

nostek handlowych, obsługa sklepów...? Gdybyśmy tak so- bie wygarnęli w oczy, to mo- że wiele problemów po- prostu by zniknęło.

To tylko jeden głos w je- dnej sprawie. Najczęściej re- agują mieszkańcy tych miast, wsi i osiedli, gdzie zło, się dzieje. Niektórzy czekają jakby na dodatkowe kompetencje, ot- choćby na możliwość praw- nej represji, ale czy o to cho- dzi?

Kiedy przed dwoma laty powstał przy Radzie Woje-

wódzkiej Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Ma- zurskich, nikt nawet nie przy- puszczał, że będzie on w sta- nie decydować w tak wielu sprawach. Dziś nie jest to już garstka zapalonych żęglarzy i ludzi pragnących za wszelką cenę doprowadzić do równo- wagi ekologicznej na Mazu- rach, lecz liczna grupa ma wpływ na powstanie i reali- zację programu ochrony śro- dowiska w województwie. Stanowi niewątpliwie struk- turę społecznego nacisku, ale jednocześnie jest gremium aktywnie poszukującym co- raz to nowych form dzia- łania i pozyskującym zwolen- ników walki o czystość Ma- zura. Ale to znowu tylko je- den przykład działania swo- istego społecznego systemu wczesnego ostrzegania. Taki system Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego po- winien tworzyć nie tylko w

stoty i form działania Ru- chu. O perspektywach ra- czej nie mówiono, chociaż na- ten temat również dawali się słyszeć pojedyncze głosy. Tak czy inaczej wszyscy, któ- ry zechcieli się do tej por- wypowiedzieć, podkreślali zgodzie, że PRON musi być użyteczny. Każdy zresztą tro- chę inaczej tę użyteczność so- bie wyobraża.

— Musi wasz Ruch — mó- wiono np. na środowiskowym spotkaniu w Węgorzewie — umieć załatwić pilne spo- łeczne potrzeby. Ot np. że pla- nie handel w mieście. Pe- tencje, odpowiedzi, wyjaśnie- nia, ale wreszcie (z braku tzw. możliwości) wszystko i- dzie tak jak szło.

— A czy nie można — pa- da pytanie — zorganizować na naszym forum spotkania z naczelnikiem, prezesami jed-

nostek handlowych, obsługa sklepów...? Gdybyśmy tak so- bie wygarnęli w oczy, to mo- że wiele problemów po- prostu by zniknęło.

To tylko jeden głos w je- dnej sprawie. Najczęściej re- agują mieszkańcy tych miast, wsi i osiedli, gdzie zło, się dzieje. Niektórzy czekają jakby na dodatkowe kompetencje, ot- choćby na możliwość praw- nej represji, ale czy o to cho- dzi?

Kiedy przed dwoma laty powstał przy Radzie Woje-

wódzkiej Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Ma- zurskich, nikt nawet nie przy- puszczał, że będzie on w sta- nie decydować w tak wielu sprawach. Dziś nie jest to już garstka zapalonych żęglarzy i ludzi pragnących za wszelką cenę doprowadzić do równo- wagi ekologicznej na Mazu- rach, lecz liczna grupa ma wpływ na powstanie i reali- zację programu ochrony śro- dowiska w województwie. Stanowi niewątpliwie struk- turę społecznego nacisku, ale jednocześnie jest gremium aktywnie poszukującym co- raz to nowych form dzia- łania i pozyskującym zwolen- ników walki o czystość Ma- zura. Ale to znowu tylko je- den przykład działania swo- istego społecznego systemu wczesnego ostrzegania. Taki system Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego po- winien tworzyć nie tylko w

stoty i form działania Ru- chu. O perspektywach ra- czej nie mówiono, chociaż na- ten temat również dawali się słyszeć pojedyncze głosy. Tak czy inaczej wszyscy, któ- ry zechcieli się do tej por- wypowiedzieć, podkreślali zgodzie, że PRON musi być użyteczny. Każdy zresztą tro- chę inaczej tę użyteczność so- bie wyobraża.

— Musi wasz Ruch — mó- wiono np. na środowiskowym spotkaniu w Węgorzewie — umieć załatwić pilne spo- łeczne potrzeby. Ot np. że pla- nie handel w mieście. Pe- tencje, odpowiedzi, wyjaśnie- nia, ale wreszcie (z braku tzw. możliwości) wszystko i- dzie tak jak szło.

— A czy nie można — pa- da pytanie — zorganizować na naszym forum spotkania z naczelnikiem, prezesami jed-

nostek handlowych, obsługa sklepów...? Gdybyśmy tak so- bie wygarnęli w oczy, to mo- że wiele problemów po- prostu by zniknęło.

To tylko jeden głos w je- dnej sprawie. Najczęściej re- agują mieszkańcy tych miast, wsi i osiedli, gdzie zło, się dzieje. Niektórzy czekają jakby na dodatkowe kompetencje, ot- choćby na możliwość praw- nej represji, ale czy o to cho- dzi?

Kiedy przed dwoma laty powstał przy Radzie Woje-

wódzkiej Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Ma- zurskich, nikt nawet nie przy- puszczał, że będzie on w sta- nie decydować w tak wielu sprawach. Dziś nie jest to już garstka zapalonych żęglarzy i ludzi pragnących za wszelką cenę doprowadzić do równo- wagi ekologicznej na Mazu- rach, lecz liczna grupa ma wpływ na powstanie i reali- zację programu ochrony śro- dowiska w województwie. Stanowi niewątpliwie struk- turę społecznego nacisku, ale jednocześnie jest gremium aktywnie poszukującym co- raz to nowych form dzia- łania i pozyskującym zwolen- ników walki o czystość Ma- zura. Ale to znowu tylko je- den przykład działania swo- istego społecznego systemu wczesnego ostrzegania. Taki system Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego po- winien tworzyć nie tylko w

stoty i form działania Ru- chu. O perspektywach ra- czej nie mówiono, chociaż na- ten temat również dawali się słyszeć pojedyncze głosy. Tak czy inaczej wszyscy, któ- ry zechcieli się do tej por- wypowiedzieć, podkreślali zgodzie, że PRON musi być użyteczny. Każdy zresztą tro- chę inaczej tę użyteczność so- bie wyobraża.

— Musi wasz Ruch — mó- wiono np. na środowiskowym spotkaniu w Węgorzewie — umieć załatwić pilne spo- łeczne potrzeby. Ot np. że pla- nie handel w mieście. Pe- tencje, odpowiedzi, wyjaśnie- nia, ale wreszcie (z braku tzw. możliwości) wszystko i- dzie tak jak szło.

— A czy nie można — pa- da pytanie — zorganizować na naszym forum spotkania z naczelnikiem, prezesami jed-

nostek handlowych, obsługa sklepów...? Gdybyśmy tak so- bie wygarnęli w oczy, to mo- że wiele problemów po- prostu by zniknęło.

To tylko jeden głos w je- dnej sprawie. Najczęściej re- agują mieszkańcy tych miast, wsi i osiedli, gdzie zło, się dzieje. Niektórzy czekają jakby na dodatkowe kompetencje, ot- choćby na możliwość praw- nej represji, ale czy o to cho- dzi?

Kiedy przed dwoma laty powstał przy Radzie Woje-

wódzkiej Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Ma- zurskich, nikt nawet nie przy- puszczał, że będzie on w sta- nie decydować w tak wielu sprawach. Dziś nie jest to już garstka zapalonych żęglarzy i ludzi pragnących za wszelką cenę doprowadzić do równo- wagi ekologicznej na Mazu- rach, lecz liczna grupa ma wpływ na powstanie i reali- zację programu ochrony śro- dowiska w województwie. Stanowi niewątpliwie struk- turę społecznego nacisku, ale jednocześnie jest gremium aktywnie poszukującym co- raz to nowych form dzia- łania i pozyskującym zwolen- ników walki o czystość Ma- zura. Ale to znowu tylko je- den przykład działania swo- istego społecznego systemu wczesnego ostrzegania. Taki system Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego po- winien tworzyć nie tylko w

stoty i form działania Ru- chu. O perspektywach ra- czej nie mówiono, chociaż na- ten temat również dawali się słyszeć pojedyncze głosy. Tak czy inaczej wszyscy, któ- ry zechcieli się do tej por- wypowiedzieć, podkreślali zgodzie, że PRON musi być użyteczny. Każdy zresztą tro- chę inaczej tę użyteczność so- bie wyobraża.

— Musi wasz Ruch — mó- wiono np. na środowiskowym spotkaniu w Węgorzewie — umieć załatwić pilne spo- łeczne potrzeby. Ot np. że pla- nie handel w mieście. Pe- tencje, odpowiedzi, wyjaśnie- nia, ale wreszcie (z braku tzw. możliwości) wszystko i- dzie tak jak szło.

— A czy nie można — pa- da pytanie — zorganizować na naszym forum spotkania z naczelnikiem, prezesami jed-

nostek handlowych, obsługa sklepów...? Gdybyśmy tak so- bie wygarnęli w oczy, to mo- że wiele problemów po- prostu by zniknęło.

To tylko jeden głos w je- dnej sprawie. Najczęściej re- agują mieszkańcy tych miast, wsi i osiedli, gdzie zło, się dzieje. Niektórzy czekają jakby na dodatkowe kompetencje, ot- choćby na możliwość praw- nej represji, ale czy o to cho- dzi?

Kiedy przed dwoma laty powstał przy Radzie Woje-

wódzkiej Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Ma- zurskich, nikt nawet nie przy- puszczał, że będzie on w sta- nie decydować w tak wielu sprawach. Dziś nie jest to już garstka zapalonych żęglarzy i ludzi pragnących za wszelką cenę doprowadzić do równo- wagi ekologicznej na Mazu- rach, lecz liczna grupa ma wpływ na powstanie i reali- zację programu ochrony śro- dowiska w województwie. Stanowi niewątpliwie struk- turę społecznego nacisku, ale jednocześnie jest gremium aktywnie poszukującym co- raz to nowych form dzia- łania i pozyskującym zwolen- ników walki o czystość Ma- zura. Ale to znowu tylko je- den przykład działania swo- istego społecznego systemu wczesnego ostrzegania. Taki system Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego po- winien tworzyć nie tylko w

stoty i form działania Ru- chu. O perspektywach ra- czej nie mówiono, chociaż na- ten temat również dawali się słyszeć pojedyncze głosy. Tak czy inaczej wszyscy, któ- ry zechcieli się do tej por- wypowiedzieć, podkreślali zgodzie, że PRON musi być użyteczny. Każdy zresztą tro- chę inaczej tę użyteczność so- bie wyobraża.

— Musi wasz Ruch — mó- wiono np. na środowiskowym spotkaniu w Węgorzewie — umieć załatwić pilne spo- łeczne potrzeby. Ot np. że pla- nie handel w mieście. Pe- tencje, odpowiedzi, wyjaśnie- nia, ale wreszcie (z braku tzw. możliwości) wszystko i- dzie tak jak szło.

— A czy nie można — pa- da pytanie — zorganizować na naszym forum spotkania z naczelnikiem, prezesami jed-

nostek handlowych, obsługa sklepów...? Gdybyśmy tak so- bie wygarnęli w oczy, to mo- że wiele problemów po- prostu by zniknęło.

To tylko jeden głos w je- dnej sprawie. Najczęściej re- agują mieszkańcy tych miast, wsi i osiedli, gdzie zło, się dzieje. Niektórzy czekają jakby na dodatkowe kompetencje, ot- choćby na możliwość praw- nej represji, ale czy o to cho- dzi?

Kiedy przed dwoma laty powstał przy Radzie Woje-

wódzkiej Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Ma- zurskich, nikt nawet nie przy- puszczał, że będzie on w sta- nie decydować w tak wielu sprawach. Dziś nie jest to już garstka zapalonych żęglarzy i ludzi pragnących za wszelką cenę doprowadzić do równo- wagi ekologicznej na Mazu- rach, lecz liczna grupa ma wpływ na powstanie i reali- zację programu ochrony śro- dowiska w województwie. Stanowi niewątpliwie struk- turę społecznego nacisku, ale jednocześnie jest gremium aktywnie poszukującym co- raz to nowych form dzia- łania i pozyskującym zwolen- ników walki o czystość Ma- zura. Ale to znowu tylko je- den przykład działania swo- istego społecznego systemu wczesnego ostrzegania. Taki system Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego po- winien tworzyć nie tylko w

stoty i form działania Ru- chu. O perspektywach ra- czej nie mówiono, chociaż na- ten temat również dawali się słyszeć pojedyncze głosy. Tak czy inaczej wszyscy, któ- ry zechcieli się do tej por- wypowiedzieć, podkreślali zgodzie, że PRON musi być użyteczny. Każdy zresztą tro- chę inaczej tę użyteczność so- bie wyobraża.

— Musi wasz Ruch — mó- wiono np. na środowiskowym spotkaniu w Węgorzewie — umieć załatwić pilne spo- łeczne potrzeby. Ot np. że pla- nie handel w mieście. Pe- tencje, odpowiedzi, wyjaśnie- nia, ale wreszcie (z braku tzw. możliwości) wszystko i- dzie tak jak szło.

— A czy nie można — pa- da pytanie — zorganizować na naszym forum spotkania z naczelnikiem, prezesami jed-

nostek handlowych, obsługa sklepów...? Gdybyśmy tak so- bie wygarnęli w oczy, to mo- że wiele problemów po- prostu by zniknęło.

To tylko jeden głos w je- dnej sprawie. Najczęściej re- agują mieszkańcy tych miast, wsi i osiedli, gdzie zło, się dzieje. Niektórzy czekają jakby na dodatkowe kompetencje, ot- choćby na możliwość praw- nej represji, ale czy o to cho- dzi?

Kiedy przed dwoma laty powstał przy Radzie Woje-

wódzkiej Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Ma- zurskich, nikt nawet nie przy- puszczał, że będzie on w sta- nie decydować w tak wielu sprawach. Dziś nie jest to już garstka zapalonych żęglarzy i ludzi pragnących za wszelką cenę doprowadzić do równo- wagi ekologicznej na Mazu- rach, lecz liczna grupa ma wpływ na powstanie i reali- zację programu ochrony śro- dowiska w województwie. Stanowi niewątpliwie struk- turę społecznego nacisku, ale jednocześnie jest gremium aktywnie poszukującym co- raz to nowych form dzia- łania i pozyskującym zwolen- ników walki o czystość Ma- zura. Ale to znowu tylko je- den przykład działania swo- istego społecznego systemu wczesnego ostrzegania. Taki system Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego po- winien tworzyć nie tylko w

stoty i form działania Ru- chu. O perspektywach ra- czej nie mówiono, chociaż na- ten temat również dawali się słyszeć pojedyncze głosy. Tak czy inaczej wszyscy, któ- ry zechcieli się do tej por- wypowiedzieć, podkreślali zgodzie, że PRON musi być użyteczny. Każdy zresztą tro- chę inaczej tę użyteczność so- bie wyobraża.

— Musi wasz Ruch — mó- wiono np. na środowiskowym spotkaniu w Węgorzewie — umieć załatwić pilne spo- łeczne potrzeby. Ot np. że pla- nie handel w mieście. Pe- tencje, odpowiedzi, wyjaśnie- nia, ale wreszcie (z braku tzw. możliwości) wszystko i- dzie tak jak szło.

— A czy nie można — pa- da pytanie — zorganizować na naszym forum spotkania z naczelnikiem, prezesami jed-

nostek handlowych, obsługa sklepów...? Gdybyśmy tak so- bie wygarnęli w oczy, to mo- że wiele problemów po- prostu by zniknęło.

To tylko jeden głos w je- dnej sprawie. Najczęściej re- agują mieszkańcy tych miast, wsi i osiedli, gdzie zło, się dzieje. Niektórzy czekają jakby na dodatkowe kompetencje, ot- choćby na możliwość praw- nej represji, ale czy o to cho- dzi?

szere ekologię czy działalno- ści gospodarczej. Tylko uc- ciwie i gremialnie formu- łowana opinia dociera — do władz — nie tylko wojew- ówskich, dociera również do współobywateli, bo od nich przecież tak dużo zależy.

Każdy kryzys powoduje degradację funkcjonujących i utraconych norm oby- czajowych, etycznych i mora- lnych. Recepta jest właśnie jedna — trzeba usuwać nie skutki, ale przyczyny tych niepokojów i rozterek.

Łatwo powiedzieć — u- zdrowić system gospodarczy, przywrócić funkcje wycho- wawcze szkole, zapobiec spadkowi autorytetu rodzi- ny... Zrobić znacznie trudniej. Nie można też dokonać tego żadnym działaniem obliczo- nym na szybki sukces. Nati- miast realizować odrodzenie narodowe można w każdej zbiorowości. Potrzeba oczy- wiście dobrego przykładu, niekiedy spektakularnych ef- ektów, społecznie aprobowa- nych celów wreszcie.

W Suwalskiem np. powsta- ła „Raport o stanie rodziny”. Tworzy się go mozolnie i przy wysiłku wielu ludzi. Skąd się przecież bierze alko- holizm wśród nieletnich, gdzie powstają warunki sprzyjające narkomanii, w jakich związków z sobą pozostaje bierność młodego pokolenia i to, co młodzi lu- dzie słyszą w rodzinnym do- mu, kościele czy szkole.

Dotknąłem zaledwie kilku problemów, którymi zajmuje się Rada Wojewódzka PRON w Suwałkach. Czy akurat te są najważniejsze? Otóż po- to jest ta dyskusja, abyśmy wszyscy mogli sobie na te pytania odpowiedzieć — w PRON-ie i poza nim.

STANISŁAW KURAK

W czym do roboty? Kosztowna tandeta

Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego zatrudnia 350 osób; co czwarty pracownik produkuje i montuje betony. Tylko w pierwszym półroczu br. przed- siębiorstwo wydało na odzież i obuwie robocze ponad 12 mln zł, a na środki ochrony osobistej — 800 tys. zł. Do nich salicane są także rękawice ochronne. Na staty- stycznym pracowniku wypadło około 7 tys. zł. Należy przy- puszczać, iż w roku przyszłym behapowska opieka będzie równie kosztowna.

Jesteśmy w sytuacji przy- musowej — mówi ins- pektor BHP w Przed- siębiorstwie Budownictwa Rolnego, Zdzisław Matuszew- ski. — Kupujemy tandetę, bo- nie innego nie ma. Szukali- my po całym kraju firmy of- erującej trwałe wyroby. Zbywano nas tłumaczeniem, że produkowanie rzeczy so- lidnych jest... nieopłacalne (!).

Sygnalizujemy problem po- garszający się jakości odzie- ży odpowiednim instytucjom m.in. Wojewódzkiej Inspek- cji Terenowej, ale zdajemy sobie sprawę, że sami niewiele zdziałamy. Póki co, jedynym wyjściem są protokoły wcze- niejszego zuzycia.

Przed paroma laty było ich o 80 proc. mniej. Teraz wy- pisywane są m.in. na ubra- nia robocze, które nie wy- trzymało przewidzianych nor- mą trzech miesięcy; na obu- wie rozpadające się po paru tygodniach i rękawice, nie- zdadne do użytku przy koń- cu dniów.

Zdarza się też, że to, co ma pracownika chronić np. zabezpieczyć przed urazem, samo stwarza niemałe zagro-

żenie. Tak było z dostawą filcowych butów na „rumie- twardziej do drewna. Zwró- ciliśmy je producentowi.

Rękawice z pięcioma pal- cami kosztują 230 zł, a z trze- ma — 140 zł. Producentem tych ostatnich jest Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Białostoc- zanka” (Uzyskane z drelichu, z wykończeniem parciowym, mają jakość pozagatunkową i takąż wytrzymałość. W ostat- nich trzech miesiącach PBRol zakupiło ponad 2400 par ta- kich rękawic. Z wyliczenia wynika, że miesięcznie „idzie” ich 800, co z kolei oznacza, że pracownik dzwigający ele- menty betonowe czy cera- miczne, zużywa w tym cza- sie około dziesięciu par, pod- czas gdy kiedyś wystarczała mu jedna lub dwie.

— Robotnik, często już po- kilku godzinach, nie jest w stanie w nich pracować — stwierdza inspektor nadzoru budowlanego, Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Białymstoku, Filip Makym- luk. — W najlepszych wypad- kach wytrzymują dwa dni. Potem trzeba brać nowe.

Uważam, iż wystarcząbyby- łyby znacznie rękawice najbar- dziej narażonych na podar- cie wzmożonej skóry. Wtedy ich wartość użytkowa wzrosłaby dziesięciokrotnie. Koszt takiej operacji nie przekroczyłby 25 proc. dotychczasowej ceny wyrobu.

Zasiegnąłem informacji na- ten temat z Białostockich Zakładach Galanteryjnych, ponieważ zainteresowało mnie ogłoszenie tego przedsiębior- stwa w „Kurierze Polskim”. Oferowano wszystkim chę- tnym, w ramach upłyniania zapasów, sprzedaż odpadów skór oraz dwoin klasy od I do V (wszystkie pięknie wy- garbowane).

Nasz rozmówca martwi się, że w „Białostoczance” nie czytają „Kuriera”. Czy nie przegapiono owego korzystne- go anonisu? Nie bierze jednak pod uwagę ewentualności, że przyszływanie skóranych latek do wrobu pozagatunkowego może okazać się zajęciem mało atrakcyjnym i nie wiadomo czy się opłaci!

Zakłady Galanteryjne, jak- wiemy, regularnie zgłaszają „Bomisowi” informacje o ilo- ściach zapasów. Ten zaś prze- kazuje ofertę wszystkim po- tencjalnym klientom. Dotąd bez większego sukcesu. Może- my jednak założyć, że na o- wo ogłoszenie zareagowali prywatni producenci kapci, udzielający się nawet za ścin- kami imitującymi skórę. A potem dziwny się i obu- rzamy na „prywatne” ceny.

LUCYNA SZEPIEL

P.S. Znamy sporo zakładów w regionie, które — nie cze- kając na odcienie decyzje — mogłyby zacząć poważniej- traktować produkcję odzieży ochronnej.



Tenis w Szwecji

Nasli sąsiedzi zza Bałtyku uprawiają wiele sportowych dyscyplin: biegają, grają w piłkę nożną, jeżdżą na nar- tach, pływają. Jednak ulubio- nym sportem Szwedów jest bez wątpienia tenis. Nazwisko Bjorna Borga jak na razie najlepszego tenisisty wszech- czasów, znane jest w całym świecie. Ale Borg to już hi- storia. Teraz głośno o innych graczach, Mats Wilander, An- ders Jarryd, Stefan Edberg wygrywają turnieje, stającą- zącię pojedynki z najlepszy- mi zawodnikami świata.

Aktualnie Szwecja dysponu- je największą potencjalną kadrą mistrzów rakiety. Lista

Tenis w Szwecji

szwedzkie asów ciągnie się właściwie bez końca. Kent Carlsson, Hans Simonsson, Jan Anders Sjogren już pokazali swój wielki talent. O innych świat wkrótce usłyszy. Znany tenista australijski, obecny kapitan reprezentacji Davis- cupowej — Neale Fraser mó- wił: „w żadnym innym kraju na świecie nie ma tylu talen- tów jak w S

Jak w rumowisku zobaczyć kształt głowy? Co trzeba mieć w sobie, aby widzieć, że wobec setek niemożności — mimo wszystko jest szansa? Takie pytanie kolacząc się wędrującemu po tych nierozległych przebiegach sakamarkach. A przychodzi też refleksja o tym, co można zrobić, jak wiele — dla dobrze pojętego wychowania. I jeszcze pytanie — ile w tym wszystkim znaczy jednostka?

Jagodowa chata

Było to lato 1984 roku, kiedy zgadzało mi się z dyrektorem szkoły w Żalukach, gdzie ulokowaliśmy naszą stację Nieobcownego Lata. Dzieciaki brykały, a ja, śmiechem-żartem zapytałam dyrektora, czyby jakiejś szkoły nie odstąpił nam na własność. Wtedy to dowiedziałam się o Borkach. Budynki dawnej szkoły był już własnością „Instal”, ale nie to... — opowiada JADWIGA BORSUK.

„Śmiechem-żartem” weszli przez wybite okno do budynku i... właściwie — czego innego się spodziewali?

Tylko weszłam i już zaczęłam wszystko widzieć. Tu będzie kominek, tutaj salka szkolowa, tam ustawili się czasowo łóżka, oto miejsce na kuchnię. Gdy tylko z Żaluk wyjechały dzieci, już tutaj, do Borków przyjechali członkowie Kregu Instruktorów Zuchowych „Spleciono ręce”. Jak dziś pamiętam — odgruzowania zaczęliśmy 23 sierpnia 1984 roku.

Po kilkumiesięcznej pracy grupy zapieczętowania i niemałej grupy dzieci i młodzieży, w Borkach, uśrodku lasów Puszczy Knyszyńskiej, stoi zielonego koloru dom, ulewający którego można się poczuć swojsko. Dwa kominki, wyłożone dekoracyjnymi płytami ściany, galeria rękunków, ekspozycja owadów, kuchnia, oświetlenie. Przed budynkiem wysoki maszt, obok domki campingowe, w lesie „ścieżka zdrowia”. Wejście przez zdobną bramę.

Siedzę nad kroniką, gdzie zapisano m.in. kilkadziesiąt nazwisk: Ewa Siemieniuk, Małgorzata Trochimczuk, Aneta Rutkowska... To ci, którzy wtedy zaczęli. Po czym wpis, jak z pamiętnika lat odbudowy — „we wrześniu przyjechały deski, farby i gwoździe”.

— Ci pierwsi byli wprost zdruzgotani. Nie było podłogi, zamiast niej — gruz, więc najpierw odgruzowaliśmy, czyszczenie kominków. Ze studni wyciągaliśmy stare ławki szkolne, czyszciliśmy kominy. Ehee... Z tym był numer. Przyznasz chłopcy dwie butelki wyciągnięte z komina i pytała: druchno, co mamy. Poprosiliśmy fachowców ze wsi — orzekli, że to zwykły... bimber, niezłej ponoć jakości.

Śmiechu co niemiara. A wie pan, potem przy otwarciu jednej butelki trzasnęła o jedną drzwi ośrodku, druga o drugie...

„Rozmawialiśmy z białostockim „Instalem”. Dyrektor Szydłowski przekazał pierwsze pieniądze na remont domu, nawet wcześniej niż nasze komendy harcercie. Przekazano nam budynek w dziesięcioletnią dzierżawę. Potem częścią nieraz sportowaliśmy się z pomocą tej firmy”. Nie jej jednej, Białostockie Przedsiębiorstwo Roboty Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych co raz również wzbogaca zasobność bazy harcercie w Borkach — ostatnio przekazało pojemnik na wodę.

— Technologia tej całej zabawy — pyta pan? Proszę patrzeć do kroniki. O, uczniowie z Zespołu Szkół Społecznych — obijali ściany, harcercie z SP 23, białostoc-



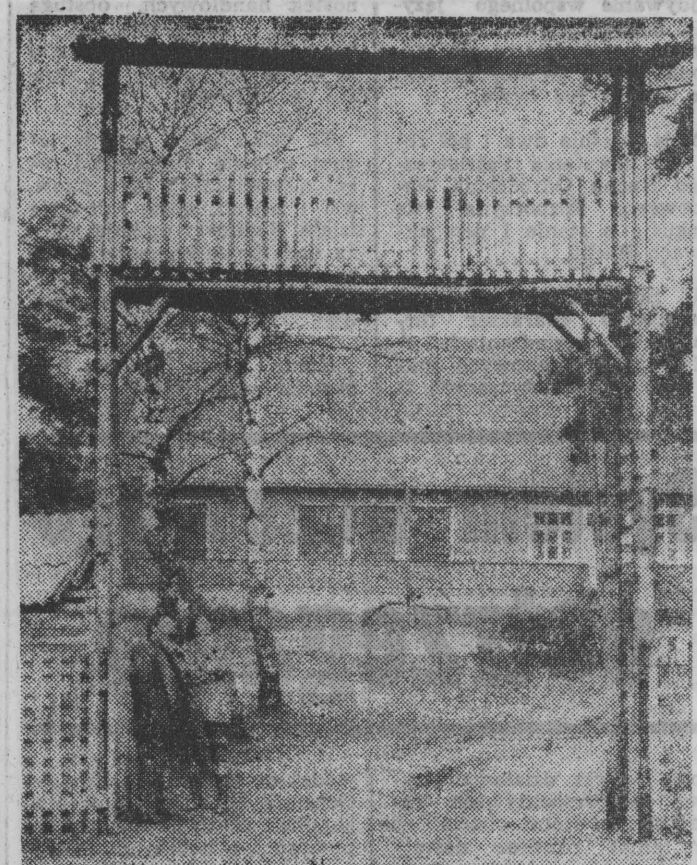
ka „dziewiatka” starszoharcerska. Ot, i technologia — kto tu przyjechał na biwak, imprezę, szkolenie — musiał po prostu popracować. Już w parę miesięcy po odgruzowaniu urządzono tu „Andrzejki”. Jedni tańczyli, inni budowali i na zmianę. Odbudowy się tu sejmiki zuchowe, harcercie — każdy kto przyjechał, coś trwałego zostawił. Teraz ostatnio był zjazd Akademickich Kregów Instruktorów z kraju — poobradowali i stoły, te nowe, zmontowali. Byli — czemu nie — tzw. momenty. Oto kiedyś biwako-

wali tu harcercie z SP 15. Zaczęli ich podchodzić tacy sobie... niby harcercie. Schwytałimy, a że nie całkiem grzeczni byli ci przybysze, daliśmy im propozycję nie do odrzucenia — popracować. Dorobiliśmy nawet motywyację wychowawczą, że przecież praca w bazie, to nie kara, ale zaszczyt.

Jadwiga Borsuk, wiceharcerska formuła — harcercie Polski Ludowej. Zawód: technik analityki medycznej. „Po latach pracy zapadłam na chorobę zawodową — leżenie ułożenia na odczynnikach. Proponowałam mi do biura lub na rentę. To gdzie — trzydziście parę lat życia i na rentę? Nieuczucie. Poszłam tu, gdzie można coś zrobić do harcerców”. Obecnie namiestnik zuchowy Hufca ZHP Białystok.

— Związkowcy przyszli później. Czy warto. Tak trudno przepychać się przez niewiarę, czasem wśród najbliższych w organizacji. Bywały już „doiki” dosyć głębokie. Tyle, że zawsze jest ktoś, kto człowieka wyciągnie. Kto to? Dzieci, młodzież... Mam dość, a tu przyjdzie ktoś i zapyta: druchno Jagodo, czy nasza chata wolna? Chcemy się wybrać. Nasza chata — rozumie pan? Już na początku trafiło się dobrze. W tych Żalukach wtedy przed półtora rokiem zdarzyła się dobra młodzież. Ja ich wtedy podtrzymywałam, a oni teraz mnie.

Obecnie jest z tym ośrodkiem związana taka masa dzieci i ludzi dorosłych, że nie można opuścić. Dzieciaki chodzą za mną, więc jak nie pchać się dalej w robotę. Bramę stawiali żołnierze z Podlaskiej Jednostki WOW. Bywali i nie-harcercie, z Szamotu na przykład. Jakoś to ich wciąga. Dzięki temu trzymam się przy tych Borkach, bo czasem ręce opadają i żyć się nie chce. Żeby jeszcze pieniędzy nie było. Ale przecież są... ostatnio nikt nie wierzył, że w parę tygodni zdołam doprowadzić do ustawienia tych stylowych domków campingowych.



„Ja coś wymyśliłam, a Kondziór robi. Zenon Kondziór — obecnie społeczny kwatermistrz ośrodka. Kiedyś jeździliśmy wspólnie na obozy jako kadra. Kondziór chciał tam być choćby to kuchnia. Był wtedy w kuchni. Teraz jest zimą, buduje. Proszę patrzeć — pewnie cegły przewiozł na sanitarium”.

— Tu, jak spojrzeć, w tych nastrojowych kątach, wyposażonych we wszystko co potrzeba współcześnie, jest zawsze kupa pracy i tego wyciągnie. Kto to? Dzieci, młodzież... Mam dość, a tu przyjdzie ktoś i zapyta: druchno Jagodo, czy nasza chata wolna? Chcemy się wybrać. Nasza chata — rozumie pan? Już na początku trafiło się dobrze. W tych Żalukach wtedy przed półtora rokiem zdarzyła się dobra młodzież. Ja ich wtedy podtrzymywałam, a oni teraz mnie.

Jakoś tak to i jest. Trochę rodzinie. Maż za mną wszędzie jeżdżę. Tak jak i żona Kondzióra, który tu bywa w każdą sobotę i niedzielę. Nie jest tak źle i z innymi. Przy czym trzeba jednak umieć rozmawiać z zakładami, przekonywać, pokazywać co można zrobić dla dzieci i młodzieży. Ale jak się pomyśli, to takie „roz-

mawianie” czasem może zapomnieć o własnej dumie, honorze.

„Co potrzebne żeby to zrobić? Jakąś taką w środku nienormalność. I nie umiem powiedzieć skąd to się wzięło. Może kiedyś będę mogła podsumować, policzyć, uopólnić. Teraz — o proszę — jeszcze zimą sąjące przychodzą pod namiot, gdzie latem była kuchnia. Marchowi szukają — przyszywanych. Samy przychodzą i nie uciekają. I proszę powiedzieć, czy to normalne? Ma człowiek rodzinę, dzieci, ale kto by to zrobił? Może ktoś inny, więc czemu nie ja?”

Zimą przeleca się tedy rozśmiane dziecięta i młodzieżowe kuligi, latem wokół dawnej szkoły staną harcercie namioty. Odezwę się sympatycznie z przemyślną, którą myślą szerzej niż tylko wąską kategorią opłacalności.

Gdyby nazywać to dumnie — mądrzy ludzie będą „tworzyć warunki do wychowania młodzieży”. „Jagodowa chata” leży niecałe półtora roku. Ma szansę mieć dziesięć, a może i więcej. Tyle w sumie lat odłoży się w charakterach dzisiejszych dzieciaków i młodzieńców? Lat opartych o technologię pilowania deski i urządzania domu dla siebie i innych, o podglądanie przyrody, zmaganie ze strachem podczas nocnej wyprawy z Borek w puszcze, o szacunek dla innych i swojej pracy.

ZBIGNIEW KRZYWICKI
Fot. A. CHOMICZ

„ZIEMIA OBIECANA” Łódzkich robotników

Nie zjazd i zajazdy, nie sejmiki i trybunały wyznaczają dzieje Łodzi. Proletariat wytyczył jej drogę i zapisał swoją historię na polskich i międzynarodowych kartach ruchu robotniczego.

Rozwój tego miasta zapoczątkowała w 1838—1840 pierwsza w Polsce mechaniczna fabryka włókiennicza.

Po kilku latach było już ich kilkadziesiąt. Wtedy codziennie życie wyznaczały dźwięki fabrycznych syren. Była to ziemia obiecana proletariatu i tak została zapisana w eposie przemysłowej Łodzi — „Ziemie obiecanej” Władysława Reymonta.

Swoje dzieciństwo spędził on w podłódzkiej miejscowości — Tuszyń.

Kiedy jako młody pisarz już po wydaniu „Komediantki”, otrzymał zamówienie na nową powieść z firmy wydawniczej Gebethnera i Wolffa, postanowił napisać powieść o życiu łódzkich robotników. W liście do brata Franciszka pisał m.in. „Muszę na kilka miesięcy wyprowadzić się do Łodzi, aby na miejscu tam porobić studia i odpowiednio. Pół się w straszliwy sposób do tej powieści. Bo albo — albo. Albo popadnę w taki proch, że chyba później prawdziwym arcydziełem uda mi się wydobyc z nicotści, albo od razu zrobię kroków sto na-

przód i stanę w pierwszym rzędzie”.

Przyszły laureat Nagrody Nobla w styczniu 1896 roku przyjechał do Łodzi. Zamieszkał przy ul. Wschodniej nr 50. Przyjechał z listem polecającym od poety i dziennikarza Artura Głuszyńskiego do księgarza Juliusza Goźlińskiego. W swych wspomnieniach Goźliński pisał o Reymontcie, że zafascynowało go miasto, przez całe dni odwiedzał mieszkanie robotnicze, uczestniczył w ich spotkaniach rodzinnych i zapisywał wszystko z codziennego ich życia. O tej fascynacji Reymont pisał również w liście do brata

ta: „To życie i tamten świat łódzki porwał mnie różnorodnością żywiołu, brakiem wszelkich szablonów, rozpadaniem instynktów, melanczją, niechęcią do niczego, potęgą żywiołową prawdy”. Intensywna praca wywołała u pisarza stany depresji. Wyjechał na kilka miesięcy kontynuując swoją pracę. W połowie 1896 roku z kilkudziesięcioma zapisanymi zeszytami wyjechał do Paryża. I tam zaczął pisać „Ziemie obiecanej”. Już w styczniu następnego roku powieść drukowana była w odcinkach w łódzkiej gazecie — „Kurierze Codziennym”.

W przemysłowych kołach bankierów wywołała protesty i burzenie, a także i groźby. W liście do Władysława Rowińskiego Reymont napisał m.in.: „Kolo jesieni, jeśli mi zagwarantują bezpieczeństwo, to będą w kraju, zająrą do Łodzi, ale jeśli mi zagwarantują, że się boję, że skoro cała powieść przeczytała, to wyleci wysła zbiorów do mnie”.

Kroniki nie podają, czy odwiedził później to miasto.

BOGUSŁAW SIKORSKI

Ciekawe

Tęcza przy minus trzydziestu

Niezwykłe zjawisko obserwował mieszkaniec archaizującego Osiedla Siewierny na wybrzeżu Morza Łęptawskiego. Przy temperaturze minus 30 stopni C, na niebie, niczym w upalnym dzień po deszczu, ukazała się wspaniała tęcza, świecąca całą gamą kolorów.

Miejscowi synoptycy stwierdzili, że powodem powstania tęczy było pokucie śniegu jeszcze lodu na rzecze, dzięki czemu pary wodne zostały uniesione przez wiatr do góry. Promienie słońca, odbijając się w mikroskopijnych kropelkach wilgoci, stworzyły bajkowy obraz tęczy.

(ap)

Zęby albo życie

Trzej młodzi gangsterzy amulsi pewnego klienta w Jacksonville (Floryda), celując mu pistoletem w twarz, do odnawiania... swoich złotych zębów.

Bandyci, z twardymi przemyślnymi dąkami ponocznymi i dodatkowo okularami przeciwsłonecznymi, wtargnęli do apteki i terroryzowali przez pięć minut dziesięć klientów i personel. Wyciągnęli z kieszeni głosami i celując z pistoletów. Jeden z przestępców wystrzelił, raniąc w ucho jednego z klientów.

Zupem gangsterów padł ustraszony klient. Złapano go w klatkę, portfele klientów i pchowe sztuczne zęby wykonane z prawdziwego złota należały do 38-letniego Edwarda Griffina.

(p)

Nielegalnie szybko

Ogromnych rozmiarów nabiera na Zachodzie podziemny biznes, związany z nielegalnym wydawaniem płyt muzycznych, kaset magnetofonowych i filmów wideo. Obecnie rozszerza się on również na rynek wydawniczy w RFN, coraz częściej pojawiają się wydane w nielegalnych drukarniach kopie poczytnych książek. Są one chętnie kupowane, ponieważ kosztują 2—4 razy mniej niż „legalne” wydania. Wydawnictwa i autorzy ponoszą miliony strat. Często zdarza się, że podziemne wydania ukazują się wcześniej niż oryginały.

(p)

W kronikach narciarstwa polskiego złotymi szlankami zapisane są dzieje Marusarzów. Laurowy wieniec ościsł sławę Stanisława Marusarza i jego nie mniej świetnego kuzyna, Andrzeja. Ale równie ciepłe są wspomnienia o Helenie Marusarzównie, młodej, czupurnej góralce, wielokrotnej mistrzyni Polski, pogromczyni największych sław alpejskich.

Alle tylko nielegalnym znane są dzieje „podporucznika Helci”. Tylko grono najbliższych zna historię tatrzańskich łączniczek i jej partyzancką działalność. Szczęśliwie, 1938 rok. W międzynarodowych zawodach w Szczyrkku spotkała się plejada gwiazd europejskiego narciarstwa alpejskiego. Niemal wszyscy faworyzowali znakomitą zawodniczkę niemiecką Christel Cranz, mistrzyni olimpijską z 1936 r. w Garmisch-Parten-Kirchen. Na słodowalnym szlaku Beskidka Christel Cranz nie zdobyła jednak pierwszej lokaty. 21-letnia Helena Marusarzówna z Zakopanego pokonała utytułowaną narciarkę. „Przebieg Słowicy” pisał wówczas: „Odnawiliśmy nowy talent narciarski. Równie wspaniały jak jej starszy brat Stanisław — urodzoną alpejkę — Helenę Marusarzównę, tatrzańską orlicę”.

ŁĄCZNIKI — „HELICA”

Nadeszła wojna, wróg szalał na Podhalu. Już w pierwszych dniach września 1939 r. zjawili się w Zakopanem oprawcy SS — Josef Roehrl. Ten sam, który

„Bartka” przestała istnieć. Zabrakło amunicji, kruszyli się też i ludzie. Nielegalni co pozostali przy życiu przeszli przez Słowację na stronę węgierską. Wśród nich była „Helica”, która jednak wio-

Słowo o Marusarzównie

ry przed dwoma laty trenował kadrę narciarzy polskich, przygotowując ich do startu w igrzyskach olimpijskich, mających się odbyć w 1940 r. Były trener okazał się wyjątkowym szubrawcem. W lochach zakopiańskiego gestapo ginęli najlepsi. Kto mógł uciekał w góry. W tej grupie znalazła się także i Helena Marusarzówna. Zebrano broń i już w grudniu tego samego roku powstał pierwszy oddział ruchu oporu — Związek Walki Zbrojnej — zgromadzenie kpt. „Bartka”.

W pierwszym etapie kurierzy przeprowadzili przez Tatry na Węgry, uciekających przed gestapo rodaków — cywilów i byłych wojskowych, którym hitlerowcy grozili więzieniem i śmiercią. Mała łączniczka „Helica” wykazała nie lada odwagę. Była najwytrawniejszym przewodnikiem, znała wszystkie tatrzańskie ścieżki. Przetrwała się przez posterunki „Grenzschutzu”, dostarczając meldunki i przeprowadzając ludzi, uciekających z okupowanej Polski na Węgry.

TRAGICZNY EPILOG

W lutym 1940 r. grupa kpt.

JOZEF KLIS

TATO! KIEDY BYŁEŚ MALYM CHŁOPCEM, TO PO CZYM POZNALEŚ, ŻE BĘDZIESZ PRZEZEM ZARZĄDU?



Rys. K. Olender

Jubileusz Mai Plisieckiej

Zgodnie ze swym zwyczajem, Maja Plisiecka uczciła swój jubileusz premierowym spektaklem. Z okazji 60 rocznicy urodzin artystka wystąpiła w Teatrze Wielkim w Moskwie w partii Anny Siergiejewnej w balecie „Dama z piśkiem” wg znanej opowiadania Czechowa, do którego muzykę napisał jej mąż — Rodion Szchedrin.

Adaptacja rosyjskiej klasyki za specjalnością wielkiej baleriny. Przypomnimy, że występowała ona także w tytułowych partiach w „Annie Kareninie” i „Mewie”. Z ogromnymi sukcesami tańczyła i tańczy w obym repertuarze. Dla niej właśnie napisano „Carmen — suite” a jednym z ostatnich jej triumfów była Fedra w „Tezeusz” wystawionym przez Serge’a Lifara w Lyonie czy „Rajmunda” Aleksandra Giazunowa w Rzymie. Tam też przygotowała kolejną występ w balecie „Konik-garbusiek” opartym na starej rosyjskiej baśni.

Początki wspaniałej kariery Mai Plisieckiej przypadły na

ostatnie lata II wojny światowej. O wyborze jej drogi życiowej przesadziła decyzja matki zafascynowanej muzyką i tańcem. Również sama artystka za nieodzowny uznała kontakt z różnymi dziedzinami sztuki i jest zarówno wierną słuchaczką muzyki poważnej, jak i bywałą zwolennicą wystaw plastycznych.

Zapytana przez dziennikarza APN o ocenę kierunków współczesnej sztuki baletowej, odpowiedziała, że jest ona na tyle różnorodna, że trudno mówić o jakimś zdecydowanym nurcie przewodnim. Wiedocna jest natomiast — jej zdaniem — tendencja do wzajemnego zbliżenia baletu i sportu, zwłaszcza gimnastyki artystycznej. Balet coraz bardziej dąży do perfekcji technicznej, natomiast sport do baletowej elegancji. Jest to, co prawda, moda, ale nie należy potępiać tego zjawiska. Plisiecka jest bowiem miłośniczką sportu i za wspaniałe widowisko uważa np. piłkarskie mistrzostwa świata w Hiszpanii w 1982 roku, na które pojechała, aby kibicować drużynie ZSRR. (P)

Jeszcze tylko DZIS I JUTRO

można zaprenumerować „GW”

To już ostatni termin i ostatnia szansa na zaprenumerowanie „Gazety Współczesnej” w roku przyszłym. Jeszcze tylko DZIS, 30 GRUDNIA i JUTRO, 31 GRUDNIA wszystkie urzędy pocztowe i placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz listonosze w trzech naszych województwach przyjmują zamówienia na prenumeratę.

Oto warunki prenumeraty:

- ▼ miesięcznie — 164 zł,
- ▼ kwartalnie — 492 zł,
- ▼ półrocznie — 984 zł,
- ▼ rocznie — 1968 zł.

Najlepiej zamówienie złożyć jeszcze DZIS!



Trwa remont mostu Pontatowskiego w Warszawie. Na: prace przy demontażu jednego z żurów

CAF — WYCHOWANIE

Dyrektor trafił poniekąd do przeciętnej swojej sprawy. Akurat skazano i uwieszono jednego wampira, gdy w drugim końcu kraju zaczęto głośno ostrzegać przed innym. Nie jest to dobry okres dla przestępstw seksualnych, zainteresowanych zwolenników małych dziewczynkami, a takim się okazał dyrektor.

Jest to pan w sile wieku, elegancji tak to wygląda jak i w zachowaniu. Zająmował dość ważne i eksponowane stanowisko. Sytuowany jak na te pozycje przystało. Zonaty, dwoje dorosłych dzieci już poza domem. Żona sporo jeździła, co w tej sprawie akurat istotne. Dopuszczając przez sąd dowód wykaż, że życie pociągło młody dyrektora normalnie. On i żona przyznali, że przed laty obojgu jakby aż furczało do siebie, z latami mniej, ostatnio zaś wcale. Casy czas jednak wszystko przebiegało jak trzeba, bez objawów, które by wskazywały na jakieś zaburzenia. Czasami miewał dyrektora jakiegoś w bok, bez następstwa i bez większych wariacji, ostatnio też jakby rzadziej. Trudność z kobietami i z sobą w tym względzie nie miał.

Ich zadanie polegało na tym, że myli go, przy pomocy zestawu szczerzeczek, a miał do każdej części ciała oddzielną. Myli, niczego nie wylaczając, ale jak stwierdzono w postępowaniu dowodowym, nie wykazywał przy tym oznak podniecenia, nie był więc typowym ekskibicjonistą. Nie prowadził też z dziewczynkami żadnych gorszących rozmów. Paplały jak zawsze. Dostawały od niego

słodkawe, ogładające obrazki — absolutnie przyzwyczajone do treści.

W bloku i na podwórku znano go jako człowieka miłego, grzecznego. Nie było to zresztą udawane. Nikomu z rodziców do głowy nie przychodziło, że może być coś złego w tym, że córka uwapniała na chwilę do pana, który już własne dzieci odchował, a jeszcze nie doznał się do wnuków. Zresztą każdy lubi, kiedy mu się dziecko czymś zajmie i gdy nie drze się ono pod oknem: „mamo, mamo!” Długo jest, że sprawa się nie wydała wcześniej, choć dyrektor nawet nie prosił, by jego nieletni goście zachowywali dyskrecję.

Odpowiadał z art. 176 kk., za czynu lu-

bieżne względem osób poniżej 15 lat, za co się należy od roku aż do dziesięciu.

Sprawa się odbywała z wytężeniem jawności, ale wszyscy, tak w domu jak i pracy, wiedzieli. Pani sędzia była zażenowana i uważała, że społeczna szkodliwość czynu jest raczej umiarkowana, jako, że obiekty nawet sobie nie zdawały sprawy o co chodzi. Nie pozwoliła ich przesłuchiwać przed sądem i

była za tym, aby dać nie więcej niż dwa lata, obowiązującą z zawieszeniem. Ławnicy, nastawieni ostro, przegłosowali, żeby bez zawieszenia, ale wyrok się nie ostał w rezygnacji i o końcu jest z zawieszeniem.

W pracy był skoczny. Musiał porzucić karierę na krótko przed chlubnym odejściem na emeryturę. W domu też nie miał życia i kosztem największego wysiłku zamienił z żoną, która nie miała doń żalu, mieszkanie. Wtedy dopiero odetchnął i pojechał normalnie spać. Tak długo, dopóki pełnego dnia na swych drzwiach nie zobaczył wielkiego napisu, zrobionego trudno zmywalną farbą. Napis ostrzegał małe dziewczynki przed odwiedzinami u tego wujka.

KONRAD LESKI

BIALOSTOCKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
w Białymstoku, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 2

ZATRUDNIA

linotypistów i zecerów
ze znajomością języka litewskiego
lub przyjmą na naukę w tym zawodzie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Pracowniczym, p. 410 A, tel. centrali 355-81 wew. 48 lub 49.

**INSTYTUT ELEKTROTECHNIKI
POLITECHNIKI BIALOSTOCKIEJ**

O G Ł A S Z A N A B Ó R W A R U N K O W Y

na studia zaoczne o specjalności:
— elektroenergetyka,
— przetwarzanie i użytkowanie energii elektrycznej
oraz na
— studia podyplomowe
„Zastosowanie elektroniki i EMC w przemyśle”

Blizszych informacji udziela Dyrekcja Instytutu
15-893 Białystok, ul. Grunwaldzka 11/15 tel. 205-66.

Zgłoszenia prosimy kierować pod powyższym adresem.

k 5768-1

usługi

OSRODEK Informacji Usługowej
ul. Lipowa 4, tel. 416-800 pełna in-
formacja o wszystkich usługach.
k 5401-0

USŁUGI WPHW
Informacja tel. 987
Sprzęt mechaniczny:
— ul. Upalańska 3
— ul. Piastowska 11 tel. 419-855
— ul. Mickiewicza 23 tel. 415-802
— ul. Sienkiewicza 43 tel. 956
Sprzęt radiowielokrotny:
— ul. Warszawska 79 tel. 938
— ul. Warszawska 79 tel. 414-882
— radio
— ul. Narowska 3 tel. 511-770
— ul. Olejnicza 3 tel. 293-13
— ul. Lipowa 45 tel. 223-06
k 5608-0

TELENAPRAWA 336-01, Wydra.
g 7080-0

TELENAPRAWA 412-328, Drodzowski.
g 7492-00

TELENAPRAWA 234-13, Zamałtyś.
g 7483-00

TELEPOGOTOWIE 348-79, Talała.
g 7742-00

ZALUZJE przeciwsłoneczne, drzwi
harmionkowe, suszarki nadwian-
nowe montuje, tapicarki i zabez-
pieczenia drzwi. Rosenfeld, tel.
419-058, Krzeszowskiego 21/4.

ZAKŁAD Dezynsekcji Deratyzacji
w Elku, tel. 35-63 lub 22-53 — po-
łącza usługi w zakresie zwalczania
karaluchów, pluskiew, mrowek
much oraz gryzoni środkami im-
portowanymi, bezwonnymi o gwa-
rantowanym skutku. Zlecenia
przyjmowane są przez całą dobę
— telefonicznie oraz pisemnie na
adres inż. Sławomir Rymcibel.
19-300 Elku, ul. Słowackiego 30/16.
g 7075-1

Serdusze podziękowanie wszyst-
kim uczestniczącym w ostatniej
drodze i uroczystościach po-
grzebowych

Anieli Kuczyńskiej
składa pogrzebna w smutku
rodzina.

g 7907-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
doc. dr. med. Władysława
Pregowskiego
długoletniego działacza Stroni-
sławia Demokratycznego

składa

Uczelniany Komitet SD przy
AMB. k 5787-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszego prac-
ownika

Kol. Poncjana
Kurowskiego

składa:

Wojewódzkie Biuro Plano-
wania Przestrzennego i Wy-
dział Ochrony Środowiska
Gospodarki Wodnej i Geolo-
gii UW w Białymstoku.

k 5765-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszego prac-
ownika

Kol. Stanisława
Ługowskiego

składa:

dyrekcja i współpracownicy
Ośrodka Transportu Leśnego
w Białymstoku. k 5775-1

Wyrazy szczerzego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu naszego długo-
letniego pracownika

Kol. Stanisława
Ługowskiego

składa:

dyrekcja i współpracownicy
Ośrodka Transportu Leśnego
w Białymstoku. k 5775-1

Wyrazy szczerzego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu naszego długo-
letniego pracownika

Kol. Stanisława
Ługowskiego

składa:

dyrekcja i współpracownicy
Ośrodka Transportu Leśnego
w Białymstoku. k 5775-1

Głoszenie

W BIALYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Wę-
glińskiego — przerwa świąteczna.

Białostocki Teatr Lalek — prze-
rwa świąteczna.

KINA

„Północny”, „Indiana Jones”,
prod. USA (od lat 15), godz. 12.30,
15.30, 20.

„Czarna kura”, prod. radz.
(b.o.), godz. 11. „Gremilny
rozbraja”, prod. USA (od lat 12),
godz. 13 i 15.30. „Zagadka nie-
śmiertelności” horror prod. ang.
(od lat 18), godz. 17.45 i 20.

„Syrén”, „Przegląd Robinsona
Cruzo”, prod. radz. (b.o.),
godz. 11. „Porwanie”, prod.
polsk.-bug. (b.o.), godz. 13. „Psy
wojny”, prod. USA (od lat
18), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Forum”, DKKF GAG Dwie
projekcje klubowe godz. 17.00.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIALOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Medium”,
prod. USA (od lat 18).

Dąbrowa Białostocka — „Gry
wojenne”, prod. USA (od lat 12).

Hajnówka — „Idol”, prod. polsk.
(od lat 15).

Sokołka — „Mgła”, prod. polsk.
(od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża — „Millennium” — „Wer-
dykt”, prod. USA (od lat 15).

Łomża — „Paddifernik” — „Ostat-
nie metro”, prod. franc. (od lat
15).

Grajewo — „Kim jest ten czło-
wiek”, prod. polsk. (od lat 15).

Kolno — „Skłoda dwóch łez”,
prod. polsk. (od lat 15).

Zambrów — „Halo, taxi”, prod.
jug. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki — „Batyk” — „Ballada o
Narajanie”, prod. jap. (od lat
18).

Elk „Orzeł” — „Star 80”, prod.
USA (od lat 18).

Elk „Polonia” — „Klasztor Sha-
lin”, prod. chińsk. (od lat 15).

Elk „Zorza” — „Młodość kobiet”,
prod. franc.-RFN (od lat 18).

Głajko — „Młodość Swanna”,
prod. włosk. (od lat 18).

Olecko — „Superman III”, prod.
USA (od lat 12).

Piasek — „Pechowiec”, prod. franc.
(od lat 12).

Prostki — „L. Jak i Kar”, prod.
franc. (od lat 15).

Ryn — „Klasztor Shaolin”, prod.
chińsk. (od lat 15).

Węgorzewo — „Kobieta i pro-
wincja”, prod. polsk. (od lat 15).

MUZEJA

Muzea w Białymstoku i Łomży
— nieczynne.

W SUWALKACH

Muzeum Okręgowe im. M. Ko-
nopnickiego, ul. Kościuszki 31 —
czynne codziennie w godz. 8-14.

WYSTAWY

W BIALYMSTOKU

Galeria „Art” P.P. „Sztuka Pol-
ska”, ul. Sienkiewicza 14 — czyn-
na codziennie z wyjątkiem sobót
i niedziel w godz. 10-18. Wysta-
wa malarstwa Aleksandra Grzyb-
ka.

Wystawy w Łomży i Suwałkach
— nieczynne.

Radio TV

RADIO

PROGRAM

Wiadomości: 6.01, 1.00, 2.00, 3.00,
4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 9.30, 10.00,
14.00, 15.00, 18.00, 22.00, 23.00, 0.05
Muzyka nocna: 4.00 Poranne sygnali-
zy: 5.05 Poranne rozmaitości: 6.02 Ko-
mentarz międzynarodowy: 7.00
Dziennik poranny: 8.05 Obserwa-
cja: 8.30 Przegląd prasy: 8.45 Zo-
nierski zwiast: 9.00 Czwarty ro-
k: 10.30 „Czerwone i czarne” —

**WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH**
w Łomży

UPRZEJMIIE INFORMUJE

członków spółdzielni mieszkaniowych woj. łomżyń-
skiego o konieczności uaktualniania dokumentacji, co
umożliwiłoby spółdzielniom sporządzenie list przydziału na
1986 rok.

Członków zainteresowanych przyspieszeniem przy-
działu mieszkania w 1986 roku informujemy, że wnioski
w tej sprawie należy składać w siedzibach swoich spół-
dzielni w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 stycz-
nia 1986 r.

Podania złożone w terminie późniejszym nie będą
rozpatrywane przez społeczne komisje mieszkaniowe
i zarządy spółdzielni.

Zarząd WZSM.
k 5769-1

praca

PRZYJME tokarzy — Zakład Ślu-
sarski, Prowinłowa 21 „a”, Bo-
jaryn.

g 7889-1

KRAWCOWA po szkole zawodowej
spozra Białegostoku zatrudni.
Możliwość zamieszkania. Tel.
415-036.

g 7879-1

rozne

ODSTĄPIE pokoi — 204-77.

g 7903-1

SPRZEDAŻ domu murowanego 4-k-
bowny z budynkiem gospodarczym
1,034 ha ziemi pod ogrodnictwem,
40 km od Poznania. Oferty Biuro
Ogłoszeń „7897”.

g 7897-1

ZX Spectrum — sprzedam. Tel.
38-48.

g 10872-1

S-350, nowy — sprzedam. Wia-
domość: Michał Solowiej, Łupianka
Nowa 21, poczta Szymbek.

g 7873-1

PASIEK — sprzedam. Bielsk Pod-
laski, ul. Branka 68.

g 7880-1

AGREGAT prądowocowy, nowy
transporter obornika, MZ 280 5000
km — sprzedam. Krzysztof Szyd-
kowski, Kory — Rybnio, 19-200 Gra-
jewo.

g 7896-1

DOM drewniany w Białymstoku
— sprzedam. Tel. 355-23.

g 7829-1

DIKARKE budowlana w Suprasiu
— sprzedam. Tel. 357-34 (po 18).

g 7871-1

SPRZEDAŻ gospodarstwa rolnego o
pow. 10 ha wraz z zabudowaniami
położone we wsi Kowalewiczyn-
skaj woj. łomżyński. Łapy, tel.
18-20.

g 7874-1

GOSPODARSTWO rolne o pow.
2,22 ha wraz z budynkami —
sprzedam lub zamienię na miesz-
kanie w Białymstoku. Wiadomo-
ści: 411-284.

g 7876-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat.
ABT, nr 0038/84, Marek Zieliński,
Sefny, Łukowa 30/3.

g 3084-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat.
ABT na nazwisko i imię Mi-
rosław Gawełko, 16-025 Kryp-
no 108.

g 3102-1

samochody

„FIATA” 125p (1982 rok) — sprze-
dam. Wiadomości: Kokołus, 19-320
Banie, Masurskie, ul. Warmińska
17.

g 3087-1

„MOSKOWICZA” 408 do remontu
wraz z nowymi błotnikami —
sprzedam. Wiadomości: Bielsk Pod-
laski, ul. Branka 63.

g 3117-1

„ZAPOROŻCA” (1975 rok) — sprze-
dam. 16-303 Krasnopol, ul. 1 Ma-
ja 41, Karłowicz.

g 3084-1

„ZASTAWA” 1100p (1979). Jan
Błaszko, Kieleński 37, gm. Ja-
now.

g 7883-1

„STARA” 38 Isoterna z silnikiem
„Leyland” — turbo — sprzedam.
Ketrzyn, Orzeszkowej 16, tel.
38-63.

g 3097-1

NADWOZIE kompletne z wyposa-
żeniem „Piata” 125p (1983 rok) —
sprzedam. Białystok, ul. Wiatra-
kowska 3.

g 7856-1

SILNIK „Polonez”, nowy —
sprzedam. 16-421 Piątnica, k/Lom-
ży, ul. Stawiskowska 18.

g 3076-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. mgr.
WŁADYSŁAWOWI
SOŁOWIOWI
z powodu zgonu

składa:

Rada Nadzorcza, Zarząd SUR,
POP, Zw. Zaw. oraz pra-
cownicy. k 5776-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ANNIE BESZTA
z powodu zgonu

składa:

dyrekcja, Zarząd Związku
Zawodowego, współpracow-
nicy Wojewódzkiego Przed-
siębiorstwa Handlu
Wewnętrznego w Białymstoku.

k 5761-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JANINIE
AUGUSTYNOWICZ
z powodu śmierci

składa:

dyrekcja oraz pracownicy
Zespołu Opieki Zdrowotnej
w Goldapi.

k 5775-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TERESIE SEŃ
RODZINIE
z powodu śmierci

składa:

Główny Lekarz Wojewódz-
kiego Szpitala w Zdro-
wie, ul. Opieki Społecznej U-
rządu Wojewódzkiego w
Suwałkach.

k 5776-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TERESIE SEŃ
RODZINIE
z powodu śmierci

składa:

Główny Lekarz Wojewódz-
kiego Szpitala w Zdro-
wie, ul. Opieki Społecznej U-
rządu Wojewódzkiego w
Suwałkach.

k 5776-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TERESIE SEŃ
RODZINIE
z powodu śmierci

składa:

Główny Lekarz Wojewódz-
kiego Szpitala w Zdro-
wie, ul. Opieki Społecznej U-
rządu Wojewódzkiego w
Suwałkach.

k 5776-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TERESIE SEŃ
RODZINIE
z powodu śmierci

składa:

Główny Lekarz Wojewódz-
kiego Szpitala w Zdro-
wie, ul. Opieki Społecznej U-
rządu Wojewódzkiego w
Suwałkach.

k 5776-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TERESIE SEŃ
RODZINIE
z powodu śmierci

składa:

Główny Lekarz Wojewódz-
kiego Szpitala w Zdro-
wie, ul. Opieki Społecznej U-
rządu Wojewódzkiego w
Suwałkach.

k 5776-1

**UWAGA
HODOWCY
BYDŁA!**

Z dniem 1 stycznia 1986 r. Okręgowa Przedsiębior-
stwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymsto-
ku rozpoczyna kontraktację cieląt z przeznaczeniem do
dalszego chowu. Kontraktacja cieląt będzie prowadzona
na terenie województw: białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego za pośrednictwem sołtysów.

Aktualne urzędowe ceny cieląt wynoszą:

za wagę do 60 kg — 105 zł/kg
61 — 80 kg — 135 zł/kg
81 — 120 kg — 155 zł/kg

Każdy rolnik, który w I-szym kwartale zawrze umowę u
swojego sołtysa i dostarczy cięle na spód OPOZH otrzy-
ma dodatek w wysokości 25 zł za 1 kg.

Warunkiem niezbędnym zakupu cieląt do dalszego cho-
wu przez OPOZH jest ich dobra jakość.

Dobłą jakość cieląt zapewnia krycie krów poprzez inse-
minację.

Szczegółowych informacji na temat warunków kon-
traktacji i terminów zakupu udzielają sołtysy.

OPOZH BIALYSTOK
k 5734-1

**ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY MELIORACJI I U-
ŻYTKOWY ZIELONYCH** w Biebrzy gm. Rajgród
woj. łomżyński ogłasza I PRZETARG NIEOGRANI-
CZONY na n/w pojazdy samochodowe:

— samochód „Zuk” A 13, nr fabr. 295949
cena wywoławcza — 163.000,—
— samochód „Tarpan” F 223, nr fabr. 404467
cena wywoławcza — 273.000,—

Przetarg odbędzie się w dniu 16 stycznia 1986 r.
o godz. 9.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium
w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej
do godz. 8 dnia 16-01-86 r.

W/w samochody można oglądać codziennie w godz.
8—14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez
podania przyczyn.

k 5706-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat.
ABT na nazwisko Waldemar Wy-
siński, zam. Wale Nowe, 18-213
Wyliny Rus.

g 3096-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat.
BT, nr A 977, 6113/78 na nazwi-
sko Andrzej Modzelewski, zam.
Henryk Łukaszuk, Ciechanowiec
ul. Łomżyńska 40/2.

g 3078-1

**„AGROMA” PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU
SPRZĘTEM ROLNICZYM** w Białymstoku ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

1. Przyczepa skrzyniowa D-50, szt. 3, nr fabr.
38886, 1204, 11756, stopień zużycia 65 proc.
cena wywoławcza 1 przyczepę — 86.800 zł
2. Przyczepa skrzyniowa D-46A, nr fabr. 9024, sto-
pień zużycia 60 proc.
cena wywoławcza — 103.950 zł
3. Przyczepa skrzyniowa D-47A, nr 77924, stopień
zużycia 55 proc.
cena wywoławcza — 103.950 zł
4. Przyczepa skrzyniowa GKB/8 ton, nr 66866, sto-
pień zużycia 60 proc.
cena wywoławcza — 147.000 zł
5. Silnik Fiata 1500 bez osprzętu nr 490567, stopień
zużycia 75 proc.
cena wywoławcza — 40.250 zł

Przyczepy i silnik znajdują się w „Agromie”, Bia-
lystok, ul. Elewatorska 9, gdzie można oglądać w
każdy dzień roboczy od 8 do 14.

Przetarg odbędzie się dnia 14 stycznia 1986 r.
o godz. 10 w „Agromie” Białystok, ul. Elewator-
ska 9.

Obowiązuje wadium w wysokości 10 proc. wpła-
cone najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy lub
na konto nr 5018-71 NBP Białystok.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez
podania przyczyn.

k 5549-1

**PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OPAŁEM
I MATERIAŁAMI BUDOWLANymi**
ODDZIAŁ OKRĘGOWY w Białymstoku

INFORMUJE P.T. KLIENTÓW, ŻE

posiada w wolnej sprzedaży n/w artykuły:

- * strugi stolarskie
- * młotki blacharskie
- * tarcze ściernie
- * spawarki transformatorowe
- * prostowniki samochodowe „Lelek”
- * spusty wannowe
- * piece typu „Mazur”
- * galanteria żaluznikowa
- * zestawy narzędzi i kluczy
- * gwoździe budowlane
- * hydrofony i zbiorniki hydroforowe 200—300 l
- * bojery 150 l
- * wykładziny podłogowe
- * glazurę importowaną
- * pilki włosowe
- * mozaikę podłogową sosnową
- * płytki podłogowe typ „Hajnowka”
- * statywy do wiertarek
- * kleje: Osakryl, Pronilent, Cetes
- * makaty dekoracyjne

oraz szereg innych atrakcyjnych towarów.

Zakup w/w towarów można dokonać w naszych pla-
cówkach handlowych:

- Sklep Nr 1 ul. Młynowa 14/16 tel. 207-37
- Sklep Nr 2 ul. Młynowa 1
- Sklep Nr 3 ul. Hetmańska 10 tel. 511-707
- Sklep Nr 4 ul. Kawalerska tel. 280-73

Ponadto Skład Opalu i Materiałów Budowlanych Nr 2
przy ul. Dojłydy Fabrycznej 1 prowadzi wolną sprzedaż
technik materiałów budowlanych jak:

- ▼ mozaikę podłogową
- ▼ płytki podłogowe typ „Hajnowka”
- ▼ stolarkę budowlaną
- ▼ płyty aglomerowane „Bipan”, „Sandwicz”
- ▼ grys budowlany
- ▼ kredę i gips budowlany
- ▼ rury czarne cienkościenne Ø 18—22 mm
- ▼ papę izolacyjną
- ▼ rury drenarskie Ø 50 mm
- ▼ zestawy do produkcji dachówek
- ▼ płyty gipsowe — suche tynki
- ▼ kafle piecowe
- ▼ domki ogrodowe
- ▼ stal walcowaną Ø 6—12 mm (gładką)
- ▼ kątownik zimnogięty 25—30 mm

k 5698-1

**„Centrala Nasienna” Oddział w Elku ogłasza
I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:**

— samochodem marki Zuk, rok produkcji 1975, nr
rej. SUC — 699 G
cena wywoławcza — 181.200 zł

Przetarg odbędzie się dnia 14 stycznia 1986 r. o
godz. 10 w biurze CN O/Ek przy ul. Polnej 32.
Jeżeli I przetarg nie dojdzie do skutku, II przetarg
odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić do
kasy „Centrali Nasiennej” nie później jak na go-
dzinę przed przetargiem.

Samochód można oglądać na placu „Centrali Na-
siennej” w godz. 7—15 każdego dnia.

Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez
podania przyczyn.

k 5573-1

**ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY POLSKIEJ AKADE-
MII NAUK** w Baranowie gm. Mikołajki, woj. su-
walskie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:

— samochodu marki Zuk typu A05, nr fabryczny
14937, rok produkcji 1970
cena wywoławcza — 164.000 zł

Przetarg odbędzie się na placu Warsztatu Mecha-
nicznego ZD PAN w Baranowie w dniu 15 stycznia
1986 r. o godz. 10.

W przetargu weźmie udział ten, kto wpłaci do
kasy ZD PAN w Baranowie na dzień przed prze-
targiem wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej.

Samochód można oglądać na tydzień przed dniem
przetargu w godzinach 7—15.

k 5414-1

Gazeta Współczesna

Dziennik FZPR Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny —
Mieczysław Chajka. Adres redakcji: 15-859 Białystok,
ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 192. Telefon: centrala
232-41 — łączny wszystkie działy redakcji. Redaktor na-
czelny 209-33, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10,
sekretarz redakcji 215-05, dział miejski i terenowy 223-77,
dział ekonomiczny 211-20, dział sportowy 223-17, dział
rolny 223-23, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna:
346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczew-
skiego 7, tel. 56-87; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26
i 30-80. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe;
15-859 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41,
dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4068.
Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-859
Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie
biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju.
Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również
Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel.
42-42) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-80).
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia
na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książ-
ka-Ruch” na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISN 0137 2422 Nr indeksu 35013

W razie wypadku

W BIALYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe,
ul. Krasieckiego 1, tel. biura wez-
wania 990, tel. informacji pogoto-
wie 22-223.

Ambulatorium Pogotowia, ul.
M. Tarnaskiej 11, tel. 240-81; pe-
diatryczny, gabinet zabiegowy dla
dzieci, rentgen, chirurgia doro-
słych, gabinet zabiegowy w do-
mku chorego — czynne w godz.
18-7 w niedziele i święta cała
dobę.

Ambulatorium Oddziału Pomocy
Doraźnej, ul. Nowości 31, tel.
216-02; internistyczne, ginekolo-
giczne, stomatologiczne, gabinet
zabiegowy dla dorosłych — czynne
w godz. 18-7, w niedziele i święta
cała dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe,
ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 —
ambulatorium ogólne, Ambulato-
rium chirurgii dziecięcej, ul. Wo-
łodowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia —
tel. 410-909

Pogotowie MO — tel. 987

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel.
987

Pogotowie Techniczne Wodosł-
aw — tel. 994

Dyżurny telefon WSW: Biał-
ystok 209-03, Głębokie 24-36

Informacja kolejowa — tel. 616

APTEKA

Apteka nr 55-007, ul. Wesołow-
skiego 3, tel. 204-53

Informacja o lekach — tel. 219-06
i 210-61

SEPTALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J.
Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-
Curie 26, tel. 214-21 i 270-41 —
dyżurnia oddziały: chirurgii, re-
animacji, wewnętrznej, laryngologii,
chirurgii, reanimacji, wewnętrz-
nej, laryngologii.

Specjalistyczny Dermatologiczny
ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3,
tel. 218-04

Woj. Szpital Specjalistyczny im.
K. Dąbskiego, ul. Żurawia 14 —
dyżurnia oddział ginekologii —
po godz. 18 tel. 417-88 — dyżurnia

APTEKA

Apteka nr 55-007, ul. Wesołow-
skiego 3, tel. 204-53

Informacja o lekach — tel. 219-06
i 210-61

SEPTALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J.
Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-
Curie 26, tel. 214-21 i 270-41 —
dyżurnia oddziały: chirurgii, re-
animacji, wewnętrznej, laryngologii,
chirurgii, reanimacji, wewnętrz-
nej, laryngologii.

Specjalistyczny Dermatologiczny
ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3,
tel. 218-04

Woj. Szpital Specjalistyczny im.
K. Dąbskiego, ul. Żurawia 14 —
dyżurnia oddział ginekologii —
po godz. 18 tel. 417-88 — dyżurnia

SPORT

Tyczkarz XXI wieku

Dwudziestu europejskich agencji prasowych, które wzięły udział w ankiecie PAP, zdecydowanie wybrały radzieckiego tyczkarza Siergieja Bubkę za najlepszego sportowca Starego Kontynentu Anno Domini '85. Wcześniej zwyciężył on w ankiecie TASS na najlepszego sportowca mijającego roku. Został również triumfem w plebiscyście na najlepszego sportowca ZSRR.

Wspaniały skok Siergieja Bubki na wysokość 6 m na zawodach w Paryżu zyskał miano lotu w XXI wiek. Futurologowie przewidywali, że w 2001 roku tyczkarze pokonają 6 m 95 cm. Reprezentant ZSRR 15 lat wcześniej przekroczył tę barierę o 5 cm. A jak sam twierdzi, w przyszłym roku zaatakuję wysokość 6 m 20 cm.

Skąd się wzięła taka fenomenalna forma tyczkarza? Kiedy? Gdy był juniorem, nie przepowiadał mu wielkiej kariery. Niezmiernie nie wyróżniał. Był jednak bardzo uparty. Stwierdził, że nie będzie specjalistą. Zostaw tyczkę! Tu nie zabijesz. Lepiej graj w piłkę nożną! — uśmiechał się do szkół sportowej — a tu taka propozycja. Zabrał się wówczas do jeszcze solidniejszej pracy.

Mimo uzyskiwania coraz lepszych wyników jego zwycięstwo w mistrzostwach świata uznano za niespodziankę. Postanowił wtedy dowiedzieć się, jak to się stało. W 1984 r. pokonał wysokość 5,85 m. 3 czerwca skoczył wyżej o 3 cm, a 5 lipca przekroczył 5,90 m. 31 sierpnia był już na wysokości 5,94 m, a w bieżącym roku jako pierwszy człowiek w świecie odlał zaskocznie z wysokości 6 m. Sukcesy Bubki jako trenera widać w kolosalnej pracy.

cy. Z zmasztoklogramowym ciężarem na wyciągniętych rękach potrafił on wbiegać ze sprinterską szybkością na górę. Raz, dwa, pięć, wiele razy...

Bubka używa tyczek bardzo twardych. Takich na jakich startowali tyczkarze sprzed trzydziestu lat. Wszyscy więc zastanawiają się jak z takimi słabymi tyczkami można osiągać rekordowe wyniki. Okazuje się, że Siergiej pokonuje 100 m w 10,2-10,3 sek. Tak szybko nie biega żaden inny tyczkarz.

Gwiazda Siergieja Bubki weszła gwałtownie. Teraz jest mistrzem i rekordzistą świata. Jego start przyciąga na trybuny tysiące widzów. I wszystkie wskazują na to, że będzie tak przez najbliższe lata. Bo każdy widzący radzieckiego tyczkarza może przynieść kolejny wspaniały rekord świata. (dk)

Radości i smutki bokserów Mazura

Awans bokserów elektrycznego Mazura do II ligi sprawił radość nie tylko miłośnikom kibicowania sportu. Wszak II-ligowców w woj. suwalskim nie jest zbyt dużo. W tej klasie rozgrywek występują przecież spośród reprezentantów Suwalszczyzny tylko badmintoniści RW LZS i szachiści Hańcza Suwałki.

Mecz bokserów Mazura zawsze gromadzi na trybunach komplet widzów. Czy w nadchodzącym roku będą oni cieszyć się ze zwycięstw, czy też smucić o porażkach swych ulubieńców?

O tym m.in. mówiono na spotkaniu władz administracyjnych i sportowych Elku i woj. suwalskiego z pięcioma zmagającymi się w przyszłości z Maturą. Mówiono na nim także o osiągniętych sukcesach i o planach na przyszłość.

Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze. Autorzy awansu do II ligi otrzymali okolicznościowe nagrody, dyplomy, honorowe odznaki PZB

wręczone im przez przedstawicieli OZB WFS w Białymstoku.

W trakcie rozmów nie zapomniano jednak o troskach nurtujących elektrycznych pięściarzy. Trenerzy Mazura — Tadeusz Bubiński i Tadeusz Birylo zaproponowali stworzenie bokserskich szkółek w elektrycznych podstawach. Wskazywali na kierunek „wywołania” talentów na przyszłych II-ligowych pięściarzy. Niestety Mazur nie dysponuje szerokimi kadrami. Ma ustabilizowaną II-ligową kadre, ale brakuje dublerów. Stąd też konieczna stała się szeroka praca z młodzieżą. Jedynym problemem tej kwestii jest sprawa sprzętu. Ale przy dobrych chęciach i ją można rozwiązać.

W nadchodzącym roku rozpocznie się remont kapitalny hali Mazura przy ul. Armii Czerwonej. Trwać on będzie przez kilka lat. Po jego zakończeniu elektryczni pięściarze zostaną przeniesieni do obiektu, który zostanie wybudowany przez nich po prostu.

W połowie stycznia w Warszawie odbył się losowanie II-ligowych grup. W jakim składzie wystąpi w przyszłości Mazur? Elitarnie nie przewidują większych zmian. Nikt nie przybędzie do zespołu. A czy ktoś ubędzie? Obecnie rozpatrywane jest podanie Kaskiel, który zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z macierzystego klubu do Olimpii Poznań. (dk)

W szwajcarskiej miejscowości Lausen odbył się kolejny kolaryski wyścig przełajowy z udziałem amatorów z województwa. Podobnie jak w imprezie w Dagmarsselen wystartowali w nim reprezentanci Polski.

Na pierwszych dwóch pozycjach uplasowali się ci sami zawodnicy co w poprzednim wyścigu. Na ponad 20-km trasie triumfował Szwajcar Pascal Richard, który wyprzedził o 35 sek. swego rodaka Alberta Zweifelera. Trzecie miejsce zajął Edward Piech, który stracił do zwycięzcy 1,38 min. Szósta lokata przypadła kolaryzowi PRIM Ek — Janowi Wielajkowi. Przyjechał on na metę 2,15 min. po Richardzie.

Dziś w niedzielę w Dagmarsselenie to z szóstą w Lausen na pewno znacznie przyspieszy start elcjanina w mistrzostwach świata, które odbędą się w dniach 25-26 stycznia w Brukseli.

W sumie w olimpijskich dyscyplinach sportu reprezentanci Polski zdobyli w mistrzostwach świata 1985 roku 9 medali (2 złote, 5 srebrne i 2 brązowe). Obok

Znużeni nierobstwem dni świątecznych i innych wolnych dni od pracy, których w grudniu kryzysowego roku 1985 było łącznie jedenaście, w jeden z przedświątecznych wieczorów wybraliśmy się na spacer do miasta, aby choć w części spalić nadmiar kryzysowego sadu, skwapliwie gromadzonego w trakcie licznych posiedzeń przy kryzysowym stole. Oprócz walałów zdrowotnych, taki spacer mógł się okazać przydatny również z dziennikarskiego punktu widzenia. Liczyliśmy się bowiem z możliwością spotkania różnych osób, tak czy inaczej związanych z naszym sportem, z którymi moglibyśmy sobie porozmawiać. I nie przeliczyliśmy się w naszych oczekiwaniach. Już na samym wstępie, tuż obok hali sportowej Akademii Medycznej, spotkaliśmy okazją i lekko zdyszany postać prezesa JANUSZA KOCHANA.

— Co się stało, czemu pan taki zszokowany? — Właśnie zszokowałem dwa trzysta. — A ja! Gdzie pan zgubił te pieniądze? — Jakże pieniądze. Ja mówię o wadze! Bieg po zdrowie, sauna, podnoszenie ciężarów i tęczowki w oczach niknie: już waga, tylko ponad setkę. — Naszym zdaniem nie powinien pan się odchudzać.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

— I znowu pan się martwi? — A jak się tu nie martwić? Tylko patrzeć jak minie za wszystkich stron obudowa, ogródka, jakiegoś szpitala, stadionu, Licho wie co, a ja będę musiał moje wozy przerobić na helikopter, co jest w sumie bardzo proste, albowiem mam bardzo zdolnych, uczynnych i ofiarnych mechaników.

— Mówi pan o tych polamanych gratach, służących jak gdyby do szkolenia kierowców? — Spokojna głowa! Moje „Stary” nie są takie stare jak wy, moi starzy. A że czasem ktoś może koło odpalić, albo coś łomotnie, to sprawa raczej normalna. — A jeśli odpadną wszystkie cztery koła? — To wtedy taki wózek stawiam na kółkach, maluję go na zielono, trawę wokół też, i znowu mam szansę na wygranie w kolejnym konkursie na najszybszy ośrodek w kraju.

Przechodząc obok Urzędu Wojewódzkiego, co nas tak by tak, Odwrociliśmy głowy w kierunku głównego wejścia i oż widzieliśmy. Widać było obok mgr. Zbigniewa Orzeszki, wiceprezesa sportu szkolnego. — Co pan tu robi, zwłaszcza o tej porze? — To jest siła przyzwyczajenia, siłniejsza od mnie, która jest moją tzw. drugą naturą. Przechodząc obok Urzędu nie mogę nie oprzeć, aby nie wejść do środka i nie posiedzieć tamże choćby tylko za cztery godziny. — Ale przecież pana biuro, o ile nam wiadomo, znajduje się zupełnie w innej części miasta? — No i co z tego? Przecież i tak prawie mnie tam nigdy nie ma. Tu zaś jestem zastępcą zastępcy zastępcy dyrektora. — A co ze sportem szkolnym? — Biorąc pod uwagę złożone okoliczności, szczególnie i ogólnie, musimy zwać na pewne czynności natury obywatelskiej, które niewątpliwie trzeba poznać, ponieważ w pewnych sytuacjach nasze rozumowanie nie może kolidować.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

nie, wiatr będzie mógł pana przenosić z miejsca na miejsce bez wysiłku ze strony organizmu.

— Już mnie prawie nosi, tylko nie zawsze gdzie trzeba czył w kierunku mety. O, właśnie dmuchnie! Do widzenia.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

Idziemy wąską i silnie zabudowaną uliczką. Po jednej stronie widzimy coś jakby stadion, z czymś w rodzaju trybuny, po drugiej — budynki z żółtymi cegłami, dawna wojskowa kucznia, obecnie Ośrodek Szkolenia Kierowców LOK. Przed budynkiem stoi zafrasowany kierownik, pan Zbigniew Botulski.

cie zwracać się z tym do mgr. Orzeszki. Ja niestety, nie mam czasu, gdyż zakładam właśnie ogólnopolski monopol handlowy w imię dobrej polityki reformy gospodarczej oraz wbrew opiniom różnych nieodpowiedzialnych nismaków. Wnawdnicie kiedy to sobie nadamy Cześć!

— Nie zdążyliśmy ochłoniąć z wrażenia po tak szybko i sprawnie zakończonym rozmowie z managerem sportu i handlu a tu przed wystawą zatrzymuje się grunda dźwięczącej bardziej niż słuszej postawy Z wrodzona nam sprężystością, sprężystością natychmiast że są to niewątpliwie koszykarki Wiśniarza.

— Niesieć musimy panie zmartwić. Dresów nie ma, nawet na nasze skromne rozmiary.

— Nie szkodzi, mój w sprawie łodzi. — Chcecie sobie popływać? — Już żęmy popłynęły i to dwa razy, właśnie w tej nieśpiesznej łodzi. Tak sobie teraz kombinujemy, jakby tu się do niej dostać.

— A może by tak, słusznym obyczajem piłkarskim, co... tego, zakupić... nieprawdaż? — Co, mecz? — Ależ skądże, łódź.

Zbliżamy się do Rynku Kościuski, a tu na supernowoczesnym skrzyżowaniu o

rozpadnie. Ja la pobieram do kupy i przenoszę nad Narę. — Ale po co wam ona? Przecież nie macie żadnego sportu. — A w macie? — No cóż, nie kłómy się o drobiazgi. — Do widzenia panu.

W naszym spacerze po mieście zawędrowaliśmy pod sklep z artykułami sportowymi przy ul. Lipowej. W oknie krzyczy reklama: Okazał Łódź za jedynę 230 tys. zł.

Obok witrzyn okienek sportowym dobrze znana białostoczanom sylwetka szefa WPHW i młodzieżowego klubu sportowego „Juwenia”.

— Coż za spotkanie! — I coż w tym dziwnego? Mnie wszędzie pełno. — A propos pełno. Obiecywałem panu kiedyś zapisać sklepy tanimi trampkami, w miarę drożymi dresami, w 4 pańskich oblatnie trafily na półki sklepów włosko-austriackich kurtki, za trzyzłoty i pół patola oraz łódź motorowa, w cenie jak na reklamie. Co w następnym rzucie? Jachty pełnomorskie i bobrowe futra?

— W odpowiedzi na wasze interesujące pytanie dotyczące, jak zrozumiałem, działalności klubu „Juwenia” pragnę stwierdzić iż najlepiej zrobi-

Spacerując dalej po ul. Lipowej już z oddali dostrzegaliśmy biały żagiel zamontowany na dźwignym pojeździe z rejestracją DN-Mikołajki. Przed sklepem Centrali Rybnej z fasadą zależała znakomitość piłkarskiej Temidy sędzia Alojzy Jarek.

— Co pana do nas sprowadza? — Jak zwykle liczne sprawy, w tym chciałem również dowiedzieć się czegoś o cenach wędzonych węgorzy.

Spacerując dalej po ul. Lipowej już z oddali dostrzegaliśmy biały żagiel zamontowany na dźwignym pojeździe z rejestracją DN-Mikołajki. Przed sklepem Centrali Rybnej z fasadą zależała znakomitość piłkarskiej Temidy sędzia Alojzy Jarek.

— Co pana do nas sprowadza? — Jak zwykle liczne sprawy, w tym chciałem również dowiedzieć się czegoś o cenach wędzonych węgorzy.

Spacerując dalej po ul. Lipowej już z oddali dostrzegaliśmy biały żagiel zamontowany na dźwignym pojeździe z rejestracją DN-Mikołajki. Przed sklepem Centrali Rybnej z fasadą zależała znakomitość piłkarskiej Temidy sędzia Alojzy Jarek.

Spacerując dalej po ul. Lipowej już z oddali dostrzegaliśmy biały żagiel zamontowany na dźwignym pojeździe z rejestracją DN-Mikołajki. Przed sklepem Centrali Rybnej z fasadą zależała znakomitość piłkarskiej Temidy sędzia Alojzy Jarek.

gdzie zamierzam założyć bojęrowy sklep firmowy z wędzarnią.

— A co pan dotychczas założył?

— W ośrobie to jestem teraz prezesem Mikołajskiego Klubu Żeglarskiego, założyłem natomiast warsztat szkutniczy, który wkrótce stanie się prawdziwą fabryką, parking strzeżony i pole biwakowe dla licznych turystów. Wkrótce zamierzam również stworzyć hotel w budynku naszego klubu, słowem — działam teraz na niwie sportowej reformy gospodarczej. Sukcesy kosztują. Wiem coś o tym z autopsji.

Nie zdążyliśmy skończyć rozmowy z sędzią Jarek, gdyż niespodzianie otoczył go pilkarszy II-ligowiec Jagiellonii. Nie potrafimy powiedzieć o czym rozmawiali, wszakże do niektórych słów i zdań, jakie do nas mimo wszystko dotarły, mogliśmy wywnioskować.

— Pani doktorze, kiedy pan wróciście wliczyć spacer sport, od lat cierpię na choroby niedowład?

Nasz spacer zakończyliśmy w śródmieściu, gdzie dostrzegaliśmy szefa białostockiego sportu, prezesa WFS — dr. Kazimierza Piotrowskiego.

— Pani doktorze, kiedy pan wróciście wliczyć spacer sport, od lat cierpię na choroby niedowład?

— Po pierwsze, szefem jestem od kilku tygodni, a po

drugie — doktorat posiadam humanistyczny, z medycyną nie mam nic wspólnego.

— Tym niemniej będzie pan chyba leczyć?

— Oczywiście. Choć od razu muszę powiedzieć, że raczej nie skalpeliem, ale środkami łagodniejszymi.

— A gdyby tak coś na przeczyszczenie?

— O tym trzeba będzie poważnie pomyśleć. Już dawno lecymy chorobę złośliwą. Wprawdzie ciagle leżacz sport dżwz, ale puls ma słaby, i czkawka wcale nie słabnie.

— No cóż. Pomyślnego Nowego Roku!

— I ja tego pragnę.

Spacerowali: WIESŁAW JANICKI LESZEK TARASIEWICZ

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

TURNIEJE JUNIORÓW
W Valence odbywa się halowy turniej piłkarski juniorów. Uczestniczą w nim reprezentacje Łodzi, przegrana z Kopenhagą 3:0 oraz pokonała Beveren 4:2 i Barcelonę 5:4.

W MELBOURNE
Zwycięzca międzynarodowego turnieju tenisowego Grand Prix w Melbourne został Jonathan Canter. W finale Canter pokonał Petera Dochana 6:7, 6:3, 6:4.

CHRL — „RESZTA ŚWIATA”
W Pekinie rozegrany został mecz siatkarski kobiet, w którym zwyciężyła reprezentacja CHRL z „Resztą Świata”. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Chinek 3:1 (15:18, 18:4, 15:3). W reprezentacji „Świata” wystąpiły zawodniczki z 9 krajów.

Napłynęły pierwsze listy

Minął pierwszy tydzień ogłoszonego w ubiegłym poniedziałek XXXI Plebiscytu „Gazety Współczesnej” i Wojewódzkiej Federacji Sportu w Białymstoku, Łomży i Suwałkach na najlepszych i najpopularniejszych sportowców naszego regionu w 1985 roku.

Posłateczny piątek przyniósł nam pierwsze kupon-y i pierwsze listy. Typy są różnorodne i zapowiadają interesującą rywalizację o miejsca w pierwszych piątkach. Spośród zgłoszonych pięćdziesięciu kandydatów już czterdzieści „zapunktowało”. Co nas cieszy, punkty otrzymali również przedstawiciele mniej popularnych dyscyplin sportu. Wynika z tego, że kibice z naszego regionu potrafią docenić osiągnięcia naszych sportowców oglądanych przez mniejsze rzesze widzów.

Oczywiście nie możemy zdradzić obecnej klasyfikacji. Uchylimy jednak naszą tajemnicę stwierdzając, że równie popularni są przedstawiciele dyscyplin zespołowych jak i indywidualnych. A kto zwycięży? Dowiemy się o tym 21 stycznia — ostatniego dnia zgłaszania przez Czytelników swoich typów.

Przypominamy, że kupon-y należy nadsyłać pod adresem naszej redakcji: „Gazeta Współczesna”, 15-859 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193, „Dział Sportowy” z dopiskiem na kopercie „Plebiscyt”.

W kopercie może się znaleźć wiele kuponów. Jednakże tylko jedna osoba może wysłać jeden kupon

PLEBISCYT na 5 najlepszych sportowców

BIAŁYSTOK
1.
2.
3.
4.
5.

ŁOMŻA
1.
2.
3.
4.
5.

SUWAŁKI
1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko
Adres

W Szwajcarii Szóste miejsce Jana Wiejaka

W szwajcarskiej miejscowości Lausen odbył się kolejny kolaryski wyścig przełajowy z udziałem amatorów z województwa. Podobnie jak w imprezie w Dagmarsselen wystartowali w nim reprezentanci Polski.

Na pierwszych dwóch pozycjach uplasowali się ci sami zawodnicy co w poprzednim wyścigu.

Dziś w niedzielę w Dagmarsselenie to z szóstą w Lausen na pewno znacznie przyspieszy start elcjanina w mistrzostwach świata, które odbędą się w dniach 25-26 stycznia w Brukseli.

Sportowy bilans 1985 roku

Miejscowy 1985 rok przyniósł wiele wydarzeń sportowych, a kibicom dostarczył niemało emocji. Jak zwykle największe zainteresowanie towarzyszyło występom piłkarzy. Pierwsze spotkania eliminacyjne nie dały satysfakcji, ale w decydujących meczach z Grecją, Albanią i Belgią drużyna Antoniego Piecha straciła do zwycięzcy 1,38 min. Szósta lokata przypadła kolaryzowi PRIM Ek — Janowi Wielajkowi. Przyjechał on na metę 2,15 min. po Richardzie.

W sumie w olimpijskich dyscyplinach sportu reprezentanci Polski zdobyli w mistrzostwach świata 1985 roku 9 medali (2 złote, 5 srebrne i 2 brązowe). Obok

Pięściarskiego złoty medal wywalczył Borkan Daras (zapas) — styl klasyczny — kategoria 82 kg, podtrzymując piękne tradycje w tej dyscyplinie sportu. W mistrzostwach Europy dorobek jest znaczący: 19 medali (9 złote, 4 srebrne i 12 brązowych). W bilansie roku warto uwzględnić również osiągnięcia juniorów — w mistrzostwach świata w sportach olimpijskich 7 medali (1 złoty, 1 srebrny i 5 brązowych). Złoty medalista, to szermierz Janusz Olech — triumfator turnieju szermierki w mistrzostwach Europy juniorów nast. młodzi reprezentant ci wywalczyli: 1 złoty, 3 srebrne i 5 brązowych medali. Mistrzem Europy test judoka Rafał Kubiak.

Tak jak w latach poprzednich najbardziej okazały dorobek mia-

Echa soboty

Po zwycięstwach 3:1 nad RFN i Grecją POLSCY SIATKARZE awansowali do finału międzynarodowego turnieju w Hamburgu. Zmierzą się w nim z reprezentacją Kuby.

W pierwszym spotkaniu podczas turnieju po Skandynawii POLSKIE KOSZYKAR-KI pokonały w Visby drugą wicęję punktów dla Polski zdobyły: Anna Jaskurzyńska — 16 i Marta Starowicz — 15.

W Kanadzie rozgrywane są mistrzostwa świata juniorów (grupa „A”) o hokeja na lodzie. Po dwóch kolejnych spotkaniach prowadzi drużyna KANADY i ZSRR — po 4 pkt. W ostatnich meczach na-dy nastąpiły wyniki: Kanada — RFN 18:2, ZSRR — Szwecja 6:1, USA — CSRS 5:2, Finlandia — Szwajcaria 9:2.

Sportowy bilans 1985 roku

Miejscowy 1985 rok przyniósł wiele wydarzeń sportowych, a kibicom dostarczył niemało emocji. Jak zwykle największe zainteresowanie towarzyszyło występom piłkarzy. Pierwsze spotkania eliminacyjne nie dały satysfakcji, ale w decydujących meczach z Grecją, Albanią i Belgią drużyna Antoniego Piecha straciła do zwycięzcy 1,38 min. Szósta lokata przypadła kolaryzowi PRIM Ek — Janowi Wielajkowi. Przyjechał on na metę 2,15 min. po Richardzie.

W sumie w olimpijskich dyscyplinach sportu reprezentanci Polski zdobyli w mistrzostwach świata 1985 roku 9 medali (2 złote, 5 srebrne i 2 brązowe). Obok

Pięściarskiego złoty medal wywalczył Borkan Daras (zapas) — styl klasyczny — kategoria 82 kg, podtrzymując piękne tradycje w tej dyscyplinie sportu. W mistrzostwach Europy dorobek jest znaczący: 19 medali (9 złote, 4 srebrne i 12 brązowych). W bilansie roku warto uwzględnić również osiągnięcia juniorów — w mistrzostwach świata w sportach olimpijskich 7 medali (1 złoty, 1 srebrny i 5 brązowych). Złoty medalista, to szermierz Janusz Olech — triumfator turnieju szermierki w mistrzostwach Europy juniorów nast. młodzi reprezentant ci wywalczyli: 1 złoty, 3 srebrne i 5 brązowych medali. Mistrzem Europy test judoka Rafał Kubiak.

Tak jak w latach poprzednich najbardziej okazały dorobek mia-

Echa soboty

Po zwycięstwach 3:1 nad RFN i Grecją POLSCY SIATKARZE awansowali do finału międzynarodowego turnieju w Hamburgu. Zmierzą się w nim z reprezentacją Kuby.

W pierwszym spotkaniu podczas turnieju po Skandynawii POLSKIE KOSZYKAR-KI pokonały w Visby drugą wicęję punktów dla Polski zdobyły: Anna Jaskurzyńska — 16 i Marta Starowicz — 15.

W Kanadzie rozgrywane są mistrzostwa świata juniorów (grupa „A”) o hokeja na lodzie. Po dwóch kolejnych spotkaniach prowadzi drużyna KANADY i ZSRR — po 4 pkt. W ostatnich meczach na-dy nastąpiły wyniki